Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 313 — Czwartek 10 Października 1935 r. — Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie 3·50 złotych
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Łowy i dyplomacja

Magowie

Od szeregu lat mówiliśmy społeczeństwu tę prostą prawdę, że **faszyzm — to wojna.** Przez szereg lat odpowiadano nam bądź z oburzeniem, bądź z ironją, powołując się na **pokojowość** deklaracyj i zamierzeń Mussoliniego. Bieg wypadków przyznał nam słuszność zupełną. Dzisiaj zdumiony świat już wie, że wyprawa abisyńska faszyzmu włoskiego była przygotowywana oddawna, systematycznie, skrupulatnie, z „idealnem" lekceważeniem wszelkich podpisanych paktów, umów międzynarodowych, wszelkich własnych zapewnień i obietnic. I we wszystkich krajach Europy kierunki faszystowskie i faszyzujące stanęły z punktu po stronie Rzymu. Postępowanie Mussoliniego odpowiada ich psychologji.

Ludzkość sparzyła się w r. 1914 bardzo boleśnie na wszechpotędze **tajnej dyplomacji.** Dzisiaj, gdy znamy dokładnie kulisy początków wielkiej wojny, gdy setki dokumentów i pamiętników ujawniły całą rozpaczliwą niezdarność i lekkomyślność „mężów stanu", którzy między jednem a drugiem śniadaniem, między jednem a drugiem polowaniem rozpętali ówczesną burzę, — dzisiaj wydaje się jakiemś nieporozumieniem, że **nauka tak rychło poszła w las.** Wtedy, zaraz po r. 1918, uważano „magów" od polityki zagranicznej za śmieszny rekwizyt rupieciarni historycznej. Teraz „magowie" objęli spowrotem te same funkcje w wielu krajach. I **rezultaty** są te same.

Każdy naród jest tak samo, jak każdy człowiek, **kowalem własnego losu.** Jeżeli oddaje swój los w ręce „magów", nie ma później prawa do skargi i do żalów. Dlatego uważamy za obowiązek **budzić opinję publiczną Polski.**

Polityka zagraniczna naszego kraju prowadzona jest w sposób, zasługujący najdobitniej na miano **tajnej dyplomacji.** Znamy jej owoce, nie znamy jej sprężyn i celów. **Owoce** charakteryzowaliśmy kilka razy:

1) Polska znalazła się w **osamotnieniu** wobec państw, z którymi szliśmy wspólnie w okresie poprzednim;

2) Polska stała się jedynym w Europie przyjacielem „Trzeciej" Rzeszy.

P. min. Beck twierdzi, że wykonywuje „testament" marsz. Piłsudskiego. To chyba nieporozumienie? Przed paroma laty, w okresie „miodowych miesięcy" paktu o nieagresji z Z. S. S. R. sądziliśmy wszyscy, że chodzi dla Polski o rolę **czynnika równowagi** w Europie Środkowej i w Europie Wschodniej. Powitaliśmy tamten pakt ze szczerem zadowoleniem. Powstały możliwości, które stanowiły jakgdyby **zaprzeczenie** sytuacji z końca XVIII stulecia.

Ale p. Beck nie wytrzymał... „**Pion równowagi**" pochylił się w kierunku... zachodnim i opadł powoli w rozwarte objęcia kanclerza „Trzeciej" Rzeszy. Arystokratyczne polowania „towarzyskie" pracują bez ustanku w tym kierunku. Prasa zachodnio-europejska zaczyna traktować Polskę, jak „klijenta" hitlerowskiego Berlina. **Musiał** więc nastąpić stanowczy opór tych kół społeczeństwa, które my reprezentujemy.

Stosunki z Czechosłowacją stanowią tu jedną z najbardziej jaskrawych ilustracyj. Te stosunki polegają na ustawicznem zaognianiu się wzajemnem.

Część prasy „sanacyjnej" uprawia **systematyczne szczucie** w dosłownem znaczeniu wyrazu. Ta część prasy przemilcza groteskowo położenie Polaków w „Trzeciej" Rzeszy i nawet w Gdańsku. Każdy inny pogląd traktuje, jak „zdradę stanu".

Nas ta swoista demagogja nie przeraża. Byliśmy wszak — wraz z Piłsudskim — „agentami pruskimi" w łaskawych oczach p. Romana Dmowskiego w listopadzie r. 1914, — byliśmy też — znowu wraz z Piłsudskim — „agentami rewolucji rosyjskiej" w łaskawych oczach „aktywistów", dzisiaj — działaczy B. B. W. R., od lipca r. 1917, t. zn. od Magdeburga. Możemy być — dla odmiany — „agentami cze-

Chodzi o coś innego. **Wiem** doskonale, że niektóre czynniki czechosłowackie robią ze swojej strony akurat to samo, co niektóre czynniki „sanacyjne". Czy to ma sens z **punktu widzenia interesów Państwa Polskiego i Republiki Czechosłowackiej?** Oczywiście, **niema żadnego sensu.** Niema też żadnego sensu, — mówiąc nawiasem pod adresem Ministerjum Spraw Wewnętrznych, — by policjanci chodzili „służbowo" w Katowicach po lokalach związków zawodowych i zapytywali, ilu członków danego związku weźmie udział w kolejnej... demonstracji antyczeskiej.

Trzeba powiedzieć sobie i komu należy otwarcie i wyraźnie: **polityka zagraniczna Rzeczypospolitej nie jest kwestją „wierzchołków" biurokracji, ani własnością prywatną urzędników dyplomatycznych.** Tajemnicze gry „magów" nikomu nie imponują. A ryzyko **żywych narodów** jest zbyt wielkie..

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Polityka Japonji

Gdy generałowie robią, co chcą...

Z Tokio donoszą: Dziennik „Asaki" oświadcza, iż ambasador chiński w Tokio, Sen-do-pin — stawił się u ministra spraw zagranicznych Hiroty i zadał mu pytanie, czy ogłoszony przez dowódcę wojsk japońskich w Chinach, gen. Tadę, program odłączenia 5-ciu północnych prowincyj chińskich i utworzenia z nich samodzielnego organizmu państwowego, jest jednoczesne urzędowym programem Rządu japońskiego. Ambasador Sen-do-pin prosił o rychłą odpowiedź, ponieważ wezwany on został do Nankinu specjalnie do złożenia raportu w tej sprawie. Minister Hirota objaśnił, że urzędowo nic mu o wystąpieniu gen. Tady niewiadomo.

(ATE.)

Włochy obrażone na Radę Ligi Narodów

„Sekcja informacyjna sekretarjatu Ligi Narodów komunikuje, że przewodniczący Rady Ligi Narodów otrzymał od bar. Aloisi'ego pismo następującej

W związku z decyzją, przez którą Rada nie uwzględniła mej prośby o odroczenie dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu sprawą wygłoszenia expose włoskiego względu na które prosiłem o odroczenie, stała się nieaktualna. Sposób, w jaki umotywowano odroczenie mej prośby, dowodzi, że Rada spowodu i naskutek okoliczności, których nie chcę poddawać dyskusji uznała za zbyteczne wysłuchać najbardziej zainteresowanej strony. Wyrażam żal, że metoda, będąca w zupełnej sprzeczności z najbardziej elementarnemi zasadami wszelkiej procedury, przyjęta została przez Ligę poraz pierwszy w stosunku do mego kraju. Czynię wszelkie zastrzeżenia co do późniejszych decyzyj mego Rządu w tej sprawie. Mam zaszczyt prosić o podanie powyższego pisma do wiadomości członków Rady. Zechce pan przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku.

(—) ALOISI.

Rzeczoznawcy francuscy i angielscy przybyli do Genewy, celem zastanowienia się nad zastosowaniem sankcyj. Pierwsza ich konferencja odbyła się wczoraj popołudniu. (PAT.).

Minister Beck przybył wczoraj o godz. 13-ej samolotem do Genewy w towarzystwie wicedyrektora Sokołowskiego. (PAT).

Zgromadzenie Ligi

Posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów odbędzie się dziś popołudniu pod przewodnictwem Benesza. Zgromadzenie powoła do życia komisję koordynacyjną dla opracowania planu wprowadzenia w życie sankcji.

Laval odbył dłuższą naradę z Edenem. (PAT).

Wojna

Walki trwają. Włosi zajęli Aksum

Lada dzień nastąpią decydujące starcia

Depesze, które podajemy pod tym wspólnym tytułem, obejmują wiadomości z wtorku po południu.

Inne depesze i oceny sytuacji wojnnej zamieszczamy na str. 2 i 4-ej. RED.

Informacje nadchodzą z różnych frontów rozmaitemi drogami. Z frontu północnego wiadomości są najbardziej skąpe, gdyż linja telefoniczna Adua - Makale - Dessje jest zerwana. Telefon na linji Addis-Abeba - Harrar - Dzidzigga działa bez przerwy. Ataki lotników włoskich wymierzone są głównie przeciw linjom komunikacji telefonicznej i telegraficznej. Na froncie północnym i południowym wojska abisyńskie zgodnie z otrzymanemi rozkazami cofnęły się, tracąc styczność z przeciwnikami. Marsz wojsk włoskich naprzód w prowincji Tigre trwa w kierunku na zachód od rzeki Takaze. Potwierdza się wiadomość o zajęciu Aksum przez wojska włoskie. Wojska włoskie posuwają się naprzód w kierunku Tekele - Amimanot. Wojska włoskie znajdują się w odległości 3 klm. na południe od Adigrat.

Na froncie wschodnim w rejonie góry Mussa - Ali panuje spokój.

Na froncie południowym wojska włoskie idą naprzód w dwu kierunkach od bazy Dolo - Jat do rzeki Ganale - Daria i od Gorabi na północ do Sassa - Baneh. Ado (na północ od Ual - Ual) zostało zajęte przez Włochów. (PAT).

Reuter donosi z Addis - Abeby: Rząd abisyński zapewnia, że liczni tubylcy z Erytrei dezerterują z armji włoskiej, przekraczają granicę i uciekają do Abisynji w okręgu Mukala, unosząc ze sobą karabiny maszynowe. Dedjasmacz Ajehy jeden z dowódców abisyńskich posuwa się naprzód wgłąb Erytrei. Donoszą o tem wiadomości ze źródeł nieurzędowych.

Ras Sejum zawiadomił telegraficznie, że wziął do niewoli pułkownika i 30 oficerów włoskich. Negus nie pozwolił na przewożenie jeńców do Addis - Abeby, aby widok ich nie drażnił ludności. (PAT.).

Według informacyj włoskich, prowincja Tigre znajduje się w rękach Włochów. Naczelnik tej prowincji Ras Seyum Mangasza zbiegł. Łączność między trzema kolumnami włoskiemi, maszerującemi z północy, została całkowicie zapewniona. Zaopatrywanie pierwszych linji w żywność odbywa się normalnie. (PAT.)

Korespondent „Corriere della Sera" z Asmary donosi, że w Dessie, dokąd ma przybyć negus, organizowane są pospiesznie dwie silne kolumny wojsk abisyńskich. Obecność negusa w tym rejonie pozwala przewidywać, że podjęty tam zostanie jakiś manewr strategiczny, opracowany prawdopodobnie przez któregoś z oficerów zagranicznych. Zaznaczyć należy, że Dessie połączona jest z Harrarem i Diredaua dość dobremi drogami. (PAT.)

Donoszą z Addis Abeby: na całym froncie walk panują wielkie upały. Temperatura nie spada poniżej 45 stopni. W wojskach włoskich daje się we znaki brak wody. Codzień zrana każdy żołnierz włoski otrzymuje 2 litry wody, lecz wobec upałów starcza ta ilość tylko do obiadu. Podwożenie wody na mułach sprawia Włochom wielkie trudności. (ATE.)

Początek kontrofensywy abisyńskiej?

Reuter donosi z Addis - Abeby: o zupełnie niespodziewanym rozwoju sytuacji na froncie świadczą nadchodzące tu wiadomości o tem, iż wojska abisyńskie w trzech kolumnach pod wodzą Ras Seyuma, Dedjasmacza Ajelu i Ras Kassa Ajelu zagrażają prawemu skrzydłu wojsk włoskich na granicy Erytrei. Ras Kassa na czele 40.000 zbliża się do rzeki Setit na granicy Erytrei. (PAT).

Według posiadanych wiadomości, sytuacja na froncie w chwili obecnej przedstawia się w ten sposób, że w walkach, jakie toczyły się dotychczas, Włosi mieli do czynienia tylko z forpocztami abisyńskiemi. Do starcia między Włochami a głównemi siłami abisyńskiemi jeszcze nie doszło. (PAT).

Brawo, robotnicy angielscy!

Ministerjum Wojny we Włoszech zamówiło w Anglii 100 tysięcy par butów dla armji włoskiej. Zamówienie otrzymały fabryki obuwia w Northamptonshire.

Ale angielski związek robotników szewckich powziął uchwałę, by odmówić pracy dla Włoch i wezwał wszystkich swych członków, by nie wykonywali żadnej roboty na zamówienie włoskie.

TAK OTO ROBOTNICY STOSUJĄ SANKCJE, ZANIM JESZCZE LIGA NARODÓW ZDOBYŁA SIĘ NA UCHWAŁĘ W TYM WZGLĘDZIE.

Bez jeńców

Dziennik „Resto del Carlino" donosi, że pomimo wysiłków instruktorów europejskich, Abisyńczycy stosują taktykę manewrowania wielkimi zwartemi masami, wskutek czego ponoszą poważne klęski. Kulomioty włoskie, pisze dziennik, „koszą Abisyńczyków, jak trawę". Ilość jeńców jest jednak znikoma. Dziennik „Il Piccolo" donosi, że w walkach pod Aduą wzięto do niewoli zaledwie 28 jeńców". (ATE.)

Klasowy ruch zawodowy będzie wielką siłą, jeżeli każdy członek związka zdobędzie dla związku nowego zwolennika

Musimy to zrobić w „MIESIĄCU PROPAGANDY" na rzecz klasowych związków zawodowych

Wojna... Wojna...

Komunikaty z pola walki. Opinja świata przeciw faszyzmowi

Sytuacja w Afryce

[illegible] na dokładną [illegible] sytuacji [illegible] główne siły abisyńskie jeszcze nie przystąpiły do akcji. Olbrzymia armja włoska napotkała dotychczas jedynie na drobne oddziały graniczne, które prowadzą z Włochami walkę typowo partyzancką. Armja abisyńska czeka na Włochów w miejscowościach górskich, gdzie z konieczności, włoska armja zostanie rozbita na szereg małych oddziałów.

NA FRONCIE PÓŁNOCNYM armja włoska po 8-dniowych walkach zajęła zaledwie przestrzeń 80 klm., z których 30 kilometrów wogóle nie broniono. Próba otoczenia — szczupłych zresztą — sił dowódcy frontu północnego Rasa Seyuma, nie powiodła się. Ras Seyum nie przyjął bitwy i wycofał się z Adui z małemi stratami (kilkudziesięciu zabitych, kilkunastu rannych). Nie ulega wątpliwości, że Abisyńczycy nie przyjęli równ[illegible] o Aksum. Taktyka Abisyńczyków polega [illegible] manu wojsk włoskich w napięciu nerwowem przez niepokojenie ich nocnemi napadami. Każdy oddział włoski, który oddala się na chwilę od głównych sił, jest atakowany przez lotne patrole Etjopów. Z zwolgami radzą sobie Abisyńczycy w ten sposób, [illegible] pułapki [illegible] — jak j[illegible] Abisyńczykom odebrał [illegible]

[illegible] skich świadczy najlepiej charakterystyczny wypadek, który się wydarzył niedaleko Adui w pobliżu Ag[illegible] kich spłoszył stado małp, które u[illegible] kając, obrzuciły W[illegible] Włosi natych[illegible] wycofali się [illegible] ling, który [illegible] aż do chwili, gdy zarządzony [illegible] zał nieobecność nieprzyjaciela.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM sytuacja wojsk włoskich jest bardzo niepomyślna. Obie armje operujące w prowincji Ogaden, cierpią na brak wody. Posłom w pobliżu tej prowincji Abisyńczycy [illegible] 120.000 żołnierzy. Narazie lokalne oddziały abisyńskie osaczyły pułki włoskie pod Ual-Ual i po zajęciu tej miejscowości kierują [illegible] pułki [illegible] Sytua[illegible] Ual-Ual, [illegible] zupełny brak wody. Rozpaczliwe ich sygnały S. O. S. pozostaną zdaje się bez skutku.

NA FRONCIE ŚRODKOWYM (obok francuskiego Somali) panuje cisza. 50-tysięczna armja włoska po[illegible] kając zupełnie na opdr. Abisyńczycy nie interesują się tą armją, licząc, że i tak nie potrafi ona się przedostać przez bezludną i bezwodną pust[illegible]

Mapa terenu walk



Strzałki wykazują kierunek posuwania się armji włoskich. Na północy oznaczona jest wysokość terenów.

Kellogg o wojnie abisyńskiej

Kellog, b. sekretarz stanu w Stanach Zjednoczonych, autor paktu, nazwanego jego imieniem i zabraniającego państwom uciekania się do wojny, jako środka rozstrzygania sporów międzynarodowych, oświadczył o wojnie włosko - abisyńskiej:

„Osobiście, uważam, że Włochy nigdy nie miały uzasadnionej racji do wszczęcia wojny z Abisynją; akcja Włoch jest poprostu wykonaniem projektu aneksji terytorjalnej i jeżeli wielkie rozwinięte narody, lub główne mocarstwa nie szanują niepodległości krajów mniej zaawansowanych pod względem cywilizacji, to świadczy to, że świat zaczyna na nowo wierzyć w cnoty siły brutalnej".

Oficerowie Szwecji pozostają

Oficerowie szwedzcy instruktorowie armji abisyńskiej zwrócili się o pozwolenie na porzucenie armji szwedzkiej dla pozostania w Abisynji. Tylko jeden z oficerów chce wrócić do kraju (PAT.)

Zwołanie parlamentu W. Brytanji

„Daily Telegraph" donosi, że termin zwołania parlamentu angielskiego wyznaczony początkowo [illegible] być przyśpieszony. Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, Rząd angielski złoży w parlamencie deklarację w sprawie [illegible] nie tej sprawy w parlamencie jest koniecznem wrazie powzięcia odpowiednich decyzyj przez zgromadzenie Ligi Narodów (ATE.).

**

Korespondent polityczny „Daily Mail" donosi z kół dobrze poinformowanych, że przywódca opozycji liberalnej, b. minister Sir Herbert Samuel otrzyma w najbliższym czasie propozycję wstąpienia do gabinetu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Samuel przyjmie tę propozycję. (ATE)

Włochy są napastnikiem

Po uchwale Rady Ligi Narodów

Pierwsze odgłosy prasy europejskiej

CO DALEJ?

Korespondent specjalny „Times'a" donosi z Genewy, że Liga Narodów przeżywa obecnie [illegible]zwykle ostre przesilenie. Decyzje Ligi Narodów są obowiązujące dla wszystkich członków Ligi, lecz wykonanie ich jest uzależnione od dobrej woli każdego z państw, wchodzących w skład Ligi. Na działanie wojenne, rozpoczęte przez Włochy, Liga Narodów odpowie najpierw środkami pokojowemi, sankcje te jednak będą miały duże znaczenie gospodarcze i mogą doprowadzić nawet do blokady państwa uznanego za napastnika. Decyzja Ligi Narodów posiada więc doniosłe znaczenie. Korespondent podkreśla, że premjer francuski Laval podjął nową próbę pośrednictwa. Nie ulega wątpliwości, że Francja nie podejmie kroków indywidualnych. Gdy na poniedziałkowem posiedzeniu bar. Aloisi zaproponował odroczenie decyzji o 24 godziny, Laval wbrew oczekiwaniom nie poparł stanowiska delegata włoskiego. (ATE).

TRZEBA ZARZĄDZIĆ BLOKADĘ WŁOCH!

Prasa angielska omawia szczegółowo decyzję Rady Ligi, która stanowi potępienie Włoch. Dzienniki podkreślają, że nie ulega wątpliwości, iż zgromadzenie plenarne Ligi zaaprobuje decyzję Rady. Część prasy krytykuje postępowanie premjera francuskiego Lavala, któremu zarzuca ociąganie się i brak stanowczości. Organ liberalny „News Chronicle" podkreśla, że premjer francuski wziął na siebie ogromną odpowiedzialność. Konserwatywny „Daily Telegraph" stwierdza, że argumenty bar. Aloisi, zawarte w jego mowie, brzmią fantastycznie. Dziennik oświadcza, że „barbarzyńska" Abisynja dotrzymuje jednak swego słowa. Nie [illegible] tego powiedzieć [illegible] Włoszech. Prawdziwym argumentem Włoch jest chęć zawładnięcia Abisynją za zgodą lub bez zgody Genewy. W tych warunkach zastosowanie sankcyj jest koniecznością. Organ Partji Pracy „Daily Herald" domaga się natychmiastowego przerwania stosunków gospodarczych z Włochami oraz ewentualnego zastosowania blokady [illegible] uniemożliwienia dowozu środków żywności i wody dla wojsk włoskich w Erytrei i kraju Somali. W tych warunkach należy zamknąć kanał Sueski. (ATE).

PRAWICA FRANCUSKA BRONI MUSSOLINIEGO.

Socjalistyczny „Populaire" broni sankcyj. Organ związków zawodowych „Peuple" oświadcza, że naskutek decyzji Rady, pakt Ligi został uratowany. Istnieje jednak [illegible]a, że szereg państw poprze tylko zewnętrznie Ligę w sprawie sankcyj przeciw Włochom. „Le Jour" donosi, że premjer Laval w toku rozmowy z delegatem włoskim poradził mu nie pozostawiać bez odpowiedzi żądania Ligi w sprawie natychmiastowego zaprzestania działań wojennych. „La République" wyraża niezadowolenie [illegible] decyzji Rady Ligi Narodów. Uchwała Ligi potępia Włochy; poraz pierwszy w historji instytucji genewskiej mechanizm sankcyj został uruchomiony i to przeciwko [illegible]wu „cywilizowanemu", walczącemu z krajem „barbarzyńskim". W ten sposób Liga Narodów nie robi żadnych różnic pomiędzy rasami i „cywilizacją", a barbarzyństwem. „La Victoire" podkreśla, że Włochy mogą nie mieć racji z punktu widzenia prawnego, lecz tem niemniej Liga nie powinna była iść za wskazówkami Anglji. „L'Homme Libre" oświad[illegible], że Anglja wygrała największą dyplomatyczną bitwę od chwili zakończenia wojny światowej. Francja wypełni zobowiązania, wynika[illegible] z paktu Ligi Narodów. Głów[illegible] zadaniem rządu francuskiego jest utrzymanie pokoju. (ATE).

Jak sankcje podziałają na Włochy

Włochy są bardzo zależne od zagranicy. 70 proc. importu włoskiego pochodzi z państw, należących do Ligi Narodów, wywóz zaś Włoch do tych państw wynosi 80 proc. całego wywozu.

Jeśli chodzi o materjały, niezbędne dla produkcji wojennej, to Włochy z własnych źródeł mają nie więcej niż z pół tuzina. A materjałów tych potrzeba z 25. Włochom brak, lub mają w niedostatecznej liczbie, węgla, miedzi, wełny, bawełny, żelaza, nafty, cyny, niklu, platyny, gumy, grafitu i t. d. Chociaż Włochy nagromadziły pewne zapasy tych materjałów, to jednak sankcje wkrótce sparaliżowałyby produkcję wojenną.

Pod względem finansowym Włosi twierdzą, że starczy im środków na prowadzenie kampanji afrykańskiej, czerpiąc z zapasów złota i przechodząc ewentualnie do inflacji. Ale to mogłoby trwać krótko, najwyżej kilka miesięcy, a w razie przerwania dowozu zakupy musiałyby ustać.

W obawie przed sankcjami Włochy w ostatnich czasach poczyniły wielkie inwestycje pieniężne w Albanji, której ponadto udzieliły pożyczkę. Istnieje włoskie przedsiębiorstwo eksploatacji bogactw naturalnych Albanji, które teraz właśnie włożyło znaczne sumy celem powiększenia produkcji. Albanja może dostarczyć Włochom węgla, nafty i innych surowców. Albanja mogłaby w pewnej mierze pokryć zapotrzebowanie Włoch w dziedzinie surowców.

Ale Albanja jest członkiem Ligi Narodów. W razie uchwalenia sankcyj musiałaby wybrać między Ligą [illegible] Włochami i ewentualnie wystąpić [illegible] Ligi.

**

[illegible] lenia sankcyj nie jest wymagana jednomyślność. Art. 16 paktu Ligi nakazuje — wrazie niesprowokowanej napaści jednego członka Ligi na innego — wszystkim członkom Ligi zastosowanie sankcyj. [illegible] potrzeba nawet, biorąc sprawę [illegible]le formalnie, uchwały Rady czy Zgromadzenia Ligi, by każde z państw, należących do Ligi, przystąpiło do stosowania sankcyj. W praktyce jednak jest inaczej i bez uchwały Ligi nikt nie weźmie na siebie odpowiedzialności za sank[illegible]

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że przed laty, kiedy w Genewie roztrząsano sprawę sankcyj, delegat Włoch, min. Schanzer, wystąpił z wnioskiem, by pierwszym krokiem przy stosowaniu sankcyj było zerwanie stosunków dyplomatycznych. Akt taki wywołałby duże wrażenie w państwie napastującem. Min. Schanzer napewno nie spodziewał się, że wnioskiem swym tak mocno uderzy we własną ojczyznę, ponieważ we Włoszech faszystowskich, gdzie niema swobody prasy ani słowa, ludność niewątpliwie nie zdaje sobie dokładnie sprawy z sytuacji i dopiero wrazie wyjazdu przedstawicieli obcych państw domyśliłaby się może prawdziwego stanu rzeczy.

Wniosek Schanzera przeszedł.

Czy i kiedy go zastosują państwa Ligi — zobaczymy.

W każdym razie zrozumiałe są różne zabiegi Mussoliniego, [illegible] pozostać w Lidze.

W Hamburgu

Straszna katastrofa

Wczoraj w południe na przedmieściu Hamburga wydarzyła się straszna katastrofa. Samochód w którym znajdowały się 4 osoby, zderzył się z tramwajem. Wszyscy znajdujący się w samochodzie zostali ciężko ranni. Gdy przechod[illegible] usiłowali wydostać [illegible] spod rozbitego samochodu, nastąpił wybuch baku z benzyną i zanim pośpieszono z pomocą, trzy ranne osoby spaliły się żywcem. Czwarta osoba ciężko ranna została odwieziona do szpitala. (PAT)

Wbrew pogłoskom

Mussolini rokować nie chce

Korespondent dyplomatyczny „Morning Post" donosi, że w poniedziałek w londyńskich kołach dyplomatycznych kursowała pogłoska, jakoby Mussolini, po zdobyciu Adui, był gotów nawiązać rokowania na podstawie ustąpienia Włochom części lub całej prowincji Tigre. Zwycięstwo pod Aduą ma olbrzymie znaczenie psychologiczne dla Włoch, ponieważ zmywa hańbę porażki, odniesionej przez wojska włoskie w 1896 r. Koła londyńskie sądzą, iż nawiązanie rokowań na podstawie ustąpienia prowincji Tigre jest możliwe pod warunkiem, że cesarz Abisynji wyrazi swą zgodę. (ATE.)

Korespondent rzymski „Le Matin" donosi, że nie należy oczekiwać nowej propozycji włoskiej w sprawie nawiązania rokowań. Włosi napotkali w Abisynji na większe trudności, aniżeli się tego spodziewali. Rząd włoski chce odnieść kilka poważnych sukcesów militarnych przed nawiązaniem rokowań. Decyzje Rady Ligi Narodów przyczyniły się jedynie do wzmożenia w opinji włoskiej nastrojów przeciwko Lidze. Bez względu na to jak się potoczą wypadki i wbrew twierdzeniom pewnych kół Włochy, zdaniem korespondenta wielkiego dziennika paryskiego, nie wystąpią z inicjatywą rokowań.

Wyrok w sprawie o zajścia powązkowskie

Wczoraj ogłoszony został wyrok w sprawie zajść antyżydowskich na Powązkach w Warsza[illegible]

Spośród 22 oskarżonych Sąd uznał za winnych udziału w zajściach, które doprowadziły do zaburzeń publicznych i skazał następujące osoby: Chorosza, Lewińskiego i Majewskiego za udział w zajściach na 2 lata więzienia, a za udział w bójce w czasie której zabito Delmana — na trzy lata więzienia. Łącznie Sąd wymierzył ka[illegible] 3 lat i 6 miesięcy więzienia.

Kruszewskiego, Nowotka, Kubiaka, Wigiera, Dworakowskiego, Sobocińskiego i Drzewieckiego Sąd skazał na 2 lata więzienia. Nieletniego Bochniaka, skazał na dom poprawy z zawieszeniem kary i oddał pod opiekę rodziców.

11 oskarżonych uniewinniono.

Po ogłoszeniu wyroku jeden ze skazanych rzucił się na Struzika, bijąc go za obciążające zeznania. Drugi rzucił się na Jakubiaka, raniąc go nożem. Na sali rozległy [illegible] okrzyki. Siostra Majewskiego zemdlała. Siostra Kruszewskiego dostała napadu histerji. Zemdlała również matka jednego ze skazanych, a skazany Lewinski tłukł gło[illegible]

Policja usunęła obecnych z sali, korytarza i podwórka.

I. K.

W Str. Ludowem

Z dniem 5 października Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego, mieszczący się dotychczas przy ul. Kruczej 31, przeniósł się do lokalu przy ul. Chmielnej Nr. 110. Tam też przeniesione zostały redakcja i administracja „Zielonego Sztandaru". W związku ze zmianą lokalu zmieniony również został numer telefonu. Obecny numer telefonu Naczelnego Sekretarjatu S. L. i redakcji oraz administracji „Zielonego Sztandaru" jest: 2-97-30.

Bezdroża „sanacji"

Równanie w dół nie prowadzi do ożywienia

W tymże samym numerze „Gazety Polskiej", w którym p. Matuszewski raz jeszcze i to w formie jeszcze bardziej ogólnikowej prezentuje swoje tezy „deflacyjne", zabiera ponownie głos w dyskusji na temat deflacji prof. E. Lipiński.

Artykuł znanego ekonomisty jest bardzo ostrożny w formułowaniu wniosków co do następstw deflacji. Przedewszystkiem jednak prof. Lipiński podaje w wątpliwość podstawową tezę p. Matuszewskiego, w myśl której obniżka cen artykułów, nabywanych przez rolników podniesie znacznie i niezawodnie popyt wiejski na artykuły przemysłowe. Jeśli dochód rolników jest (przy niskich cenach) wogóle znikomy, to nie można oczekiwać, by chłopi nawet po tańszej cenie kupowali narzędzia, odzież i t. p. Dopiero, gdy dochód rolnictwa wzrośnie w ten sposób, że nabywcy produktów rolniczych będą mieli większą siłę nabywczą — można liczyć, że chłopi będą mogli więcej kupo-[illegible]

A zatem — jeśli chcemy wzmóc dochód wsi, a temsamem wzmóc nabywanie przez chłopów artykułów przemysłowych, musimy podnieść i dochody mas pracujących miasta. Taki wniosek wyciągnąć można z rozumowania prof. Lipińskiego.

Twierdziliśmy niejednokrotnie, że — wbrew tezie kapitalistycznej — iż obniżka płac prowadzi do wzrostu produkcji — obniżka ta prowadzi do głębszego jeszcze kryzysu, zmniejszając siłę nabywczą. W formie bardzo ostrożnej formułuje to samo prof. Lipiński: „istnieją warunki, że ani obniżka płac (ani spadek stopy procentowej) nie może ożywić akcji produkcyjnej. W tych warunkach dalsze redukcje płac mogą raczej pogorszyć ogólną sytuację gospodarczą, powodując zaburzenia w dotychczasowym popycie".

Możnaby to samo powiedzieć w formie bardziej stanowczej, ale niech będzie i tak.

Przejdźmy teraz do wpływu obniżki kosztów produkcji i całej polityki „równania w dół" na ewentualne ożywienie gospodarcze. Prof. Lipiński jest przeciwnikiem planowości gospodarczej. Gdyby jednak prawa gospodarki liberalnej nie były dziś tylko martwą literą, gdyby cały subtelny mechanizm kapitalizmu nie był dziś zesztywniały i sparaliżowany, możnaby powiedzieć, ze stanowczością: „tak jest! Przywróćmy równowagę między kosztami produkcji a cenami, a uczynimy produkcję rentowną, a wtedy zacznie się ożywienie, minie kryzys i bezrobocie. Pisaliśmy już, że ma co do tego wątpliwości ufny jednak w swe zaklęcie „deflacyjne" p. Matuszewski. Ma również wątpliwości i prof. Lipiński (o czem pisaliśmy swego czasu). I znów wyraża „lekkie podejrzenie", czy w obecnych warunkach nie należałoby połączyć „oczyszczania terenu" (deflacji) z „rozpoczęciem budowy".

Tu już liberalizm zawodzi i zawodzi deflacja. Zresztą podobnie zawiodła czysta deflacja i we Francji i w Holandji. Wyrzekli się nawet jej wierni szermierze: Laval i Colijn, gdy obok planów deflacyjnych rozwinęli w takiej czy innej formie „rozpoczęcie budowy", czyli złagodzoną formę nakręcania konjunktury, która dość wyraźnie koliduje z ostrym kursem „zaciskania pasa".

Prof. Lipiński idzie dalej — powiada, że ożywienie (nawet „normalne" nieinflacyjne) wywoła zaburzenia w bilansie płatniczym i kursie waluty, mając napewno na widoku wzmożony import surowców i t. p. na wypadek ożywienia. Dalej — wątpi, czy dziś „w epoce wzmożonej akcji imperjalistyczno - odwetowej" istnieją szanse inwestycyj prywatnych.

Dalej prof. Lipiński podkreśla (co nieraz pisaliśmy), że roboty inwestycyjne (pomijając zbrojenia) powiększać mogą nietylko bezpośrednio ale i pośrednio dochód społeczny lub dochód poszczególnych warstw ludności (np. dobra droga zwiększa dochód rolnika, przybliżając go do rynku i dochód spożywcy miejskiego, obniżając cenę produktu przewożonego).

Stąd znów można wyprowadzić wniosek, że takie rodzaje planowych inwestycyj nie wywołują (w należytych warunkach) ujemnych skutków inflacyjnej roboty „na wyrost", ale stworzą źródła pokrycia włożonego wkładu.

I wreszcie — „kapitalizacja". Znaną jest rzeczą, że, niezawsze „oszczędność" prowadzi do kapitalizacji — do rozszerzania produkcji i jej aparatu. Pod tym względem co do stosunków polskich nie można mieć żadnych złudzeń: „oszczędność" krajowa jest w minimalnym stopniu źródłem kapitalizacji. Podkreśla to prof. Lipiński, wskazując jednocześnie na ogromną rolę państwa w kapitalizacji, i zaznaczając, że kapitalizacja prywatna niepowstająca z przeznaczeniem na inwestycje może być przez państwo na kapitał realny przekształcona. Dziwnie ten etatyzm koliduje z wiarą w prawa „automatyzmu" gospodarczego.

Ten „etatyzm inwestycyjny" nie jest niczem nowem. Znamy go równie dobrze, jak ową akcję przeciw kartelowi, która doprowadziła.. do wzmocnienia tego feudalizmu kartelowego, o którym tak pięknie pisze p. Matuszewski. Mimo wyrzekań „sfer gospodarczych" na etatyzm współpraca jaknajściślejsza „sfer gospodarczych" z rządami pomajowemi jest najlepszą wskazówką, że nasza forma burżuazyjnego etatyzmu nie jest w gruncie rzeczy sprzeczna z interesami wielkiego kapitału.

(W.)

Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

Do młodzieży akademickiej

Koledzy i Towarzysze!

Wzywamy Was do naszych szeregów

Czas na decyzje — czas na konkretną walkę w imię konkretnych ideałów.

Długotrwałość i natężenie ustrojowego kryzysu kapitalizmu oraz związane z nim zjawiska — przekonać powinny najszersze masy o konieczności radykalnego usunięcia tego koszmarnego stanu rzeczy.

Kilkadziesiąt miljonów ludzi pracy na świecie nie znajduje zatrudnienia. Miljony giną z głodu.

Zarobki w miastach kurczą się gwałtownie, a nędza wsi dochodzi do nieprawdopodobnych rozmiarów.

Jednocześnie zwija się szkoły średnie i powszechne, redukuje się liczbę nauczycieli, tłoczy się dzieci w małych i dusznych izbach szkolnych — a skomplikowany system ustaw, rozporządzeń i decyzyj, rugują z wyższych uczelni całą niezamożną młodzież, utrwalając monopol klas posiadających również w dziedzinie oświaty.

Protest przeciw takiemu stanowi rzeczy dławi reakcja faszystowska świata prowokacją, obozami koncentracyjnemi i karabinami ma-[illegible]

A równocześnie włoski faszyzm atakuje niepodległą Abisynję, prowokując nową rzeź światową.

A równocześnie niemiecki faszyzm podnosi brutalną pięść nad Kłajpedą.

A równocześnie japoński imperjalizm depcze żołdackim butem ziemie doniedawna wolnych narodów azjatyckich.

Kapitalizm prze do wojny — o surowce, o rynki zbytu, o dywidendy, o węgiel, naftę...

Kapitalizm prze do wojny, aby zatopić we krwi rosnący bunt mas.

Nie wierzcie wezwaniom z trybun i ambon, że ojczyzna wymaga od was wyrzeczenia się chleba, pracy, nauki, wolności i życia.

Tego wymaga od was kapitalizm, który nie zna ojczyzny — zna tylko ZYSK.

Towarzysze i Koledzy!

Wiemy, że szkoła, często dom i środowisko, wpajały wam inny obraz, inne tłomaczenie zjawisk was otaczających.

Zastanówcie się i zadecydujcie, po której stronie barykady stanąć

Nie może was przecież zabraknąć w momencie ostatecznej rozgrywki, która nastąpić może w każdej chwili dzisiejszego przełomowego okresu.

My wzywamy Was do rewolucyjnej walki, prowadzonej przez pracującego inteligenta i studenta ramię w ramię z robotnikiem i chłopem

PRZECIW kapitalizmowi i faszyzmowi, przeciw wojnie imperjalistycznej i nacjonalizmowi, przeciw klerykalizmowi.

O pracę i chleb, o planową gospodarkę społeczną Rządu Robotniczo - Włościańskiego, o oświatę dla mas pracujących, o wolność i o sprawiedliwy, braterski, bezklasowy ustrój socjalistyczny.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁ. SOCJALISTYCZNEJ.

Przyjdź na: Zebranie Informacyjne Z. N. M. S. w Warszawie w dniu 12. X. 1935 r. godz. 19,30 w sali Zw. Rob. Stow. Sport., ul. Czerwonego Krzyża 20 („Ateneum").

Skazani za udział w „Łańcuchu szczęścia" żałują...

że dali się wciągnąć w sprawę, która koliduje z prawem. Władze zakazały bowiem uczestnictwa w „łańcuchu", a ci, którzy oczekiwali już nadejścia przekazów, doszli teraz do przekonania, że nie tędy droga do pieniędzy! Należy unikać imprez prywatnych, będących często terenem dla najrozmaitszych oszustw. Kto chce spróbować swego szczęścia, mając zabezpieczone zgóry szanse wygrania i możność osiągnięcia znacznego majątku, winien zwracać się jedynie do instytucji, stojącej pod kontrolą państwa, działającej pod autorytetem władz i pod kontrolą publiczną. Taką instytucją jest tylko Loterja Państwowa, której nowy plan to niezwykła atrakcja dla graczy. Codziennie wielka wygrana, [illegible] sy główn[illegible] milion!

Należy zatem co rychlej zakupić los I-ej klasy w największej i najszczęśliwszej Kolekturze kraju „Nadzieja", Warszawa, Marszałkowska 117, gdzie stale padają największe wy[illegible] Ciągnienie rozpoczyna się już [illegible] dzieja nigdy n[illegible]

Przegląd prasy

Amnestja i zmiana Rządu

AMNESTJA

Mimo pewnych zastrzeżeń, jakie mamy w stosunku do połowicznie prowadzonej akcji „Kurjera Porannego" w sprawie amnestji dla więźniów — musimy podkreślić jej pozytywne znaczenie.

Wprawdzie „Kurjer Poranny" przemilcza niektóre sprawy. Wprawdzie w drugim artykule p. W. Rzymowskiego, domagającym się amnestji, wstydliwie przemilcza wogóle sprawę więźniów politycznych w Polsce. Jednakże to, że „Kurjer Poranny" porusza sprawę więźniów wogóle i że domaga się dla nich amnestji, — my, którzy oddawna walczymy o uwolnienie więźniów — uznać musimy za akcję, która zasługuje na uznanie i [illegible]

My, niestety, nie możemy pisać tak wyraźnie tego, co może ujawnić otwarcie p. Rzymowski. Dlatego nie od rzeczy będzie zacytować parę zdań.

Przedewszystkiem o przepełnie[illegible]

Mury pomieszczeń więziennych, jak wiemy już z artykułów Krahelskiej, przepełnione są w najbardziej fizycznem tego słowa znaczeniu Prze-peł-nio-ne! Czy słyszycie chrapliwy krzyk tego faktu? Wedle rachuby [illegible] tej posępnej, choć zapewne niezniknionej funkcji, jaka łączy się z czło-[illegible] ści, więzienia polskie obliczone są na przyjęcie 26-ciu do 30-tu tysięcy skazanych. Gdyby ludzi dało się w celi więziennej upychać tak, jak kolanem upycha się rzeczy w walizie, to możnaby mówić, o 40-stu tysiącach, jako krańcowej liczbie pojemności polskich domów kary i poprawy. A teraz zdobądźmy się na skok w nieprawdopodobne i wymieńmy liczbę 56-ciu tysięcy. To nieprawdopodobne będzie dopiero prawdziwe. Ta ostatnia dopiero liczba, leżąca daleko poza krańcową granicą pojemności dopuszczalnej, wyraża rzeczywisty stan zaludnienia więzień polskich w chwili obecnej.

Więzienia nietylko są przeładowane, ale są także niedostosowane do swych potrzeb. Oto, co o celach więzienia w Łodzi, które mogą pomieścić 4 — 5 ludzi, a w których siedzi po 14 osób pisze na zasadzie osobistych relacyj p. Rzymo-[illegible]

Już w przedsionku więziennego lokalu panował zaduch nie do zniesienia. Zaduch śmiertelny, nasycony już nie wyziewami, ale pokładami ludzkiego gnoju, ugniatanego przez lata. Jadowity ciężar powietrza, gęstego jak asafetyda, osiadał na płucach lepką szarzą, wzmagając się z każdym krokiem, który nas wiódł wgłąb więziennego korytarza, lecz dopiero w celi, której drzwi otworzono, ukazał się przed nami ów widok, który zmącił i zatruł moje noce bezsenne. Podłoga celi była mokra od potu ludzi, którzy dosłownie stłoczeni jeden za drugim, stojąc w szeregu, ciągnęli się do szyby otwartej w oknie, aby przywarłszy usta do otworu, nadymać się przez chwilę niecn[illegible] i po krótkiej chwili ustąpić miejsca towarzyszowi. Taka kolejka udręki, jak mi oznajmiono, przesuwała się w tej celi całemi godzinami.

W tych warunkach kara pozbawienia wolności zmienia się w coś zupełnie odmiennego. Pomijamy więc, jak to czyni kompromisowo p. Rzymowski osobną sprawę więźniów politycznych, o której, jak wspomnieliśmy pisać wyraźnie trudno i wołamy o wolność dla wszystkich więźniów — zgadzamy się z p. Rzymowskim:

„że amnestja dla więźniów jest dzisiaj nietylko postulatem polityki sądowej, ale i koniecznością pa[illegible]

ZMIANA RZĄDU ODROCZONA.

Popołudniowa prasa donosi, że w związku z międzynarodową sytuacją polityczną i wyjazdem p. Becka do Genewy, zapowiadana ostatnio zmiana Rządu została odroczona. P. premjer Sławek ponoć ma wyjechać zagranicę na wywczasy. P. Matuszewski wogóle nie ma szans zostania ministrem, po swych ostatnich artykułach. Zobaczymy!

S-EK.

„Miesiąc propagandy"

Niech żyją klasowe związki zawodowe!

Klasowy ruch zawodowy musi wzmocnić i liczebnie umasowić swe szeregi

Robotnikom polskim grozi znowu wytężona i konsekwentna akcja pogarszania płac i warunków płacy. Przeziera ona z nowych niby, a starych i zdartych programów wyjścia z kryzysu przez połtyke „deflacji integralnej" [illegible] zapowiedzi obniżania poziomu cen i usług, by dopasować je do głodowego poziomu wsi.

Za politycznem osłabieniem pozycji robotników w Państwie idzie nieuchronnie fala uderzeń gospodarczych. Po zabraniu pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, po zepchnięciu robotników do rzędu obywateli „drugiej klasy" — ma pójść natychmiast „dopowiedzenie" na froncie gospo[illegible] cnienie pozycji gospodarczej „Lewjatana".

Tę operację mogą się dokonywać na ciele robotników tylko przy rozbiciu i bezwładzie klasy robotniczej. Dlatego też warunkiem skutecznej obrony robotników musi być INTEGRALNA, — CAŁKOWITA ODBUDOWA SIŁY ROBOTNICZEJ.

„Miesiąc propagandy" zawodowej muszą organizacje zawodowej poświęcić wielkiemu celowi umasowienia związków, zlikwidowania rozbicia robotników i stworzenia potężnej siły do walki z dzisiejszą „nieprawością".

A. Z.

„Miesiąc propagandy" zaczęty

W Warszawie w ubiegły poniedziałek 7 października wyjechały na Woli i na Pradze auta ciężarowe, upiększone sztandarami czerwonemi i mające transparenty i tablice z hasłami zawodowemi — Na autach grupy robotników zbiorowo wznosiły okrzyki na rzecz wstępowania do organizacji klasowych i rozdawały ulotki agitacyjne. Robotnicza ludność obu dzielnic przyjęła auta agitacyjne bardzo serdecznie. Ulotki zawierały wezwanie do masowego udziału w dwóch wiecach w niedzielę dnia 13 października, na Pradze (Szeroka 22) i na Woli — (Wolska 44) o godz. 11 przed południem.

Nowe Książki

A. Zoricz. Lekkomyślna powieść. Warszawa, Wydawnictwo Współczesne (1935); str. 255. Przekład H. Winawerowej.

W stylu bezpretensjonalnej, wesołej groteski opowiada autor dzieje współżycia „rodziny" lokatorskiej w nowo - wybudowanym domu spółdzielczym. Wśród tych lokatorów spotykamy bardzo różnorodne i charakterystyczne typy: jakieś ohydne szczątki mieszczaństwa, rosyjska dulszczyzna, cuchnąca sięchilzna i pluskwami, nabładowana nienawiścią dla nowego ustroju, neutralni spece, fircyki i spryciarze, przystosowywujący się doskonale do każdych warunków; wreszcie — partyjni działacze — komuniści i komsomolcy, potraktowani — trzeba przyznać — dość indywidualnie i nietuzinkowo.

Pomiędzy dwoma wrogiemi obozami — straszliwem kołtuństwem pp. Ziablikowych i komsomolcami — toczy się jawna podziemna walka o nowe życie w nowym domu. Zwyciężają, oczywiście, wkońcu młodzi i obejmują dom w niepodzielne władanie, by uczynić zeń siedzibę dzielnych, pełnych zapału ludzi, ośrodek wspólnego bytu, pełen „rzeżkości, radości i wesela". W toku tej walki niektórzy z lokatorów ulegają ciekawym przeobrażeniom duchowym: bardziej od Stalina prawowierna komsomolka Wiera staje się stopniowo tem, czem była w głębi duszy zawsze: pustą goniącą za fatałaszkami i zabawą mieszczaneczką; znowu elegancik i egoista inżynier zaczyna rozumieć sens i cel pracy, którą dotychczas automatycznie tylko wykonywał, a to świadomość każe mu budować egzystencję na całkiem innych niż przedtem podstawach. Dobrym typkiem jest karierowicz, oportunista i spryciarz — młody Żorż Ziablikow. Gdy pochwali się kiedyś, że otrzymuje kartki żywnościowe „grupy A, jako pracownik inżynieryjno - techniczny", zapytano go: „a czy pan zna technikę inżynieryjną?" „Nie — odpowiada Żorż — ale znam sekretarza biura, które wydaje kartki".

Chociaż budowa tej powieści zaznacza się pewnym prymitywizmem, choć niektóre postacie są karykaturalnie przesadne, a sytuacje grzeszą często komizmem niezbyt wybrednym, żywa i życiowa obserwacja autora oraz jego dobry humor kryją te braki i czynią z „Lekkomyślnej powieści" miłą, lekką i w pewnym sensie nawet pouczającą lekturę. — Przekład na ogół staranny.

Marie Gevers. Pani Orpha czyli Serenada Majowa. Warszawa, „Rój", 1935 r., str. 246. Przełożyła L. Całkosińska.

Pomysł tej powieści (pióra belgijskiej autorki) nie odznacza się napozór oryginalnością: dość pospolita historja wiejskiego romansu między młodą żoną urzędnika-niedołęgi i jurnym, przedsiębiorczym ogrodnikiem. Ale to pierwsze wrażenie jest błędne; potrosze odkrywamy w powieści walory nieprzeciętne, które przyniosły jej uznanie i wyróżnienie w postaci jednej z francuskich nagród literackich.

Miłość Orphy i Ludwika, która wzrasta i rozkwita wbrew wszelkim przeszkodom i przeciwnościom, widziana jest oczyma 12-letniej dziewczynki i przez nią — z zachowaniem bezpośredniości tego widzenia — opowiadana. Żywioł miłosnych instynktów uosobiony w Orphie i Ludwiku, staje się dla tej dziewczynki potężną, nieprzeczuwaną dotychczas rewelacją, dzięki której w dziecku budzi się i wyzwala świadomość — własnej kobiecości. To jest pierwszy z godnych uwagi szczegółów kompozycyjnym, zrealizowany przez autorkę z dużym umiarem, wdziękiem i prawdą psychologi-[illegible]

Rzecz druga — bardzo w tym wypadku istotna — to szeroko i soczyście malowane tło wiejskości, odczute z dziwnie chłonną i ujmującą wnikliwością. Mamy więc w tej powieści — wtopione w krajobraz flamandzki — życie ludzkie, zwierząt, drzew i roślin; pełno tu kartek, poświęconych świetnym, drobiazgowym opisom prac i trudów ludzkich w polu, w ogrodzie i w gospodarstwie domowem; żywe, obrazowe i niewymuszonym powabem tchnące jest symfoniczne jakby odtworzenie cztrech pór roku na wsi, z których każda — w swem pięknie i odrębności — na inny ton nastraja cały egzystencję wiejskich ludzi. Widać w tem tendencję zbliżenia się i zespolenia nietylko z przyrodą, lecz i z tymi ludźmi, którzy twardym i znojnym wysiłkiem muszą zrywać więzy zbytniej od przyrody zależności. Ten właśnie moment, znajdujący w powieści wyraz prawdziwie artystyczny i szlachetny wpłynął na przyznanie autorce „nagrody ludowej" („prix populiste").

Bolesław Dudziński.

Depesze nocne z poniedziałku na wtorek

Walka o Aksum

Klęska wojsk włoskich na froncie południowym

Z Addis Abeby donoszą, że według posiadanych tam wiadomości ofensywa włoska w kierunku Aksum, miasta świętego Abisyńczyków, w ciągu poniedziałku

NIE PRZYNIOSŁA WŁOCHOM ŻADNYCH POWAŻNIEJSZYCH SUKCESÓW.

Ogólnie w stolicy abisyńskiej panuje przekonanie, że dla obrony Aksum dowództwo abisyńskie zmobilizuje daleko silniejszą armję, aniżeli dla obrony Adui, która broniona była jedynie słabemi siłami wojskowemi.

Wojska rasa Seyuma wycofały się na uprzednio przygotowaną linję obronną pomiędzy Aksum i Makallą. Abisyńskie straże przednie znajdować się mają jednak jeszcze w bezpośredniej bliskości Adui i Adigratu.

CAŁKOWITĄ TAJEMNICĄ OTOCZONE SĄ NATOMIAST OPERACJE GRUPY ABISYŃSKIEJ, MANEWRUJĄCEJ NA ZACHODNIM I WSCHODNIM SKRZYDLE WOJSK WŁOSKICH,

które obecnie wkroczyły przeciętnie na 45 kilometrów w głąb kraju. Wyrażone jest zdanie, że Włochom mimo przygniatającej przewagi lotniczej nie udało się zdemoralizować wojsk abisyńskich. Jednemu z oddziałów abisyńskich udało się nawet w czasie ofensywy [illegible]

URZĄDZIĆ ZASADZKĘ NA 4 CZOŁGI WŁOSKIE,

których załogi zostały wycięte w [illegible].

Zarówno w północnej jak i w południowej części kraju zostały zanotowane ataki lotnicze eskadr włoskich.

Na południu toczy się walka partyzancka.

Rząd abisyński potwierdza, że

UAL-UAL ZOSTAŁO PONOWNIE ZDOBYTE PRZEZ ABISYŃCZYKÓW,

podczas, gdy Włosi potwierdzają zajęcie Gerlogubi. Piękna pogoda umożliwia dowództwu abisyńskiemu zwiększenie tempa liczebnego [illegible]

***

Z Addis Abeby donoszą, że Abisyńczycy obecnie otoczyli całkowicie załogę włoską w Ual-Ual. Z Asmary donoszą, że cesarz abisyński skoncentrował na tym odcinku frontowym 150.000 żołnierzy, którzy stoją pod dowództwem głównodowodzącego Micale. Armja ta otrzymała rozkaz rozpoczęcia energicznego kontrataku celem zupełnego wyparcia Włochów z granic Abisynji.

Komunikat włoski

o sytuacji na froncie północnym

Urzędowa agencja włoska donosi, że pierwszy korpus włoski pod dowództwem generała Santini kontynuuje pochód na północ od Adigratu, przyczem Włosi zająć mieli miasto Adagamus. Równocześnie korpus wojsk tubylczych pod dowództwem generała Pirzio Biroli okopał się na zajętych stanowiskach. Trzy czwarte prowincji Tigre ma się znajdować w posiadaniu włoskiem. Ras Seyum, który dotychczas stawiał zaciekły opór, rzekomo wycofuje się pośpiesznie w kierunku rzeki Semien. Mimo niezwykle bohaterskiej postawy wojska abisyńskie nie zdołały oprzeć się nowoczesnym środkom wojennym, jakiemi dysponują Włochy. Dotychczas udało się zlikwidować wszystkie usiłowania Abisyńczyków zastosowania metody partyzanckiej. Samoloty włoskie zbombardowały obóz wojskowy w którym skoncentrowano armję abisyńską, liczącą 25.000 żołnierzy.

Po zajęciu Aksum przez Włochów zarządzony zostanie 14-to dniowy odpoczynek, w czasie którego rozbudowane być mają nowozajęte pozycje. Równocześnie formacje włoskie otrzymać mają uzupełnienia [illegible] dzona zostanie naprawa [illegible] dących do Erytrei, w celu ułatwienia dowozu w czasie następnej fazy akcji wojennej.

***

Według ostatnich wiadomości, na froncie północnym Włosi połączyli swoje kolumny w jedną całość na linji Adua — Entiscio — Adigrat. Ras Sejum, naczelny wódz abisyński na tym froncie, który bronił Aduj, wycofał się na linję Aksum — Makale. Znaczne posiłki abisyńskie zbliżają się do tej linji. Wojska włoskie po zdobyciu Aduj wzmacniają swe pozycje. W ciągu ostatnich 24 godzin przez rzekę Mareb przeprawiają się świeże siły zbrojne włoskie.

Na froncie środkowym pod górą Mussali tubylcze oddziały włoskie maszerują przez pustynię w kierunku prowincji Aussa, aby przeciąć linję kolei Addis - Abeba — Dżibuti.

W prowincji Ogaden toczą się nieustające walki partyzanckie.

Rada Ligi potępia Włochy

i wzywa do zaprzestania działań wojennych

W poniedziałek popołudniu odbyło się w Genewie posiedzenie Rady Ligi Narodów, celem zajęcia stanowiska wobec napaści Włoch na Abisynję.

PIERWSZA DEMONSTRACJA ANTYWŁOSKA.

Na posiedzeniu poufnem, które poprzedziło jawne przedstawiciel Włoch baron Aloisi, zażądał odroczenia do wtorku dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu. Po krótkiej wymianie zdań w tej sprawie, Rada na wniosek Anglji postanowiła nie zgodzić się na odroczenie dyskusji nad raportem komitetu.

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA WŁOCH.

Następnie odbyło się publiczne posiedzenie Rady. Po zagajeniu obrad [illegible] przedstawiciel Włoch bar. Aloisi, który w dłuższem przemówieniu polemizował z raportem komitetu 13-u.

Baron Aloisi, przypominając [illegible] dowodził, że wysyłka wojsk i zapasów [illegible] pogarszającym się położeniem w kolonjach włoskich. Mówca zaprzecza twierdzeniu, jakoby Abisynja od samego początku szukała pokojowego załatwienia sporu. Wszelkie dysku[illegible] kim będzie — zdaniem przedstawiciela Włoch — daremne dopóty, dopóki stawiać się będzie Abisynję na [illegible] lizowane (oczywiście, że p. baron zalicza Włochy do tych ostatnich).

GŁOS PRZEDSTAWICIELA ABISYNJI.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Abisynji Tekle Hawariate, który oświadcza, że zgadza się w zupełności z raportem komitetu 13-tu [illegible] Mówca [illegible] z zadowoleniem [illegible] trzecie państwa, a dal[illegible] oświerdza, że zachc[illegible]

[illegible]

Na tem zamknięto dyskusję nad raportem komitetu 13-tu.

RADA LIGI PRZYJĘŁA JEDNOMYŚLNIE RAPORT KOMITETU 13-TU.

W głosowaniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady oraz strony zainteresowane. Wszystkie państwa, prócz Włoch, oświadczyły się za raportem, wobec czego został on przyjęty jednomyślnie, gdyż głos Włoch, jako strony zainteresowanej, nie wchodził w rachubę.

Przewodniczący podkreślił ważność powziętej decyzji i ponowił wezwanie do zaprzestania działań wojennych, zgłaszając jednocześnie gotowość Rady do udzielenia pomocy celem likwidacji tych działań.

DYSKUSJA NAD RAPORTEM KOMITETU 6.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad raportem Komitetu 6-u, uznającym Włochy za napastnika, po odczytaniu raportu przez przewodniczącego Komitetu 6-ciu zabrał głos baron Aloisi, zgłaszając protest formalny swego Rządu przeciwko przyjętej przez Radę procedurze.

DEKLARACJA PRZEWODNICZĄCEGO RADY LIGI.

Baronowi Aloisi odpowiedział przewodniczący rady, powtarzając również oświadczenie, złożone na posiedzeniu poufnem. W oświadczeniu tem przewodniczący podkreśla, że raport komitetu 6-ciu przypomina fakty, według danych, pochodzących ze źródeł urzędowych oraz postanowienia paktu Ligi. Dzisiaj, 7 października, w 5 dni po rozpoczęciu działań wojennych, członkowie Rady muszą wziąć na siebie odpowiedzialność i stwierdzić istnienie stanu wojennego.

JEDNOMYŚLNE UZNANIE WŁOCH ZA NAPASTNIKA

Przystąpiono do głosowania imiennego przez wywoływanie. Wszystkie państwa głosowały również za przyjęciem raportu komitetu 6-ciu. Baron Aloisi zgłasza protest, nie uznając konkluzji raportu i zastrzegając sobie zajęcie stanowiska na następnem posiedzeniu.

Przewodniczący rady wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił, że Rada przedstawi swą decyzję zgromadzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się we środę.

Echa walk pod Aduą

Korespondent Reutera w Genewie donosi, że w nowej nocie protestacyjnej, wystosowanej do Ligi Narodów Rząd abisyński stwierdza, iż wojska włoskie, eskortowane przez 20 samolotów wkroczyły do Aduj, po uprzedniem zajęciu Adigratu. Wszystkie walki, jakie miały miejsce do tej pory, toczyły się tylko z oddziałami abisyńskiej straży granicznej, lub też z małemi, luźnemi oddziałami. Wojska nasze — twierdzi dalej Rząd abisyński — nie przystąpiły jeszcze do akcji.

***

Wedle nieoficjalnych wiadomości, nadeszłych z Asmary, w ataku na Aduę zabity został pułkownik włoski, dowodzący wojskami tubylczemi. Zabity był neapolitańczykiem i pełnił oddawna służbę w kolonjach afrykańskich. Przy zdobywaniu Aduj wojska włoskie nie mogły wprawić w ruch artylerji ciężkiej, spowodu niedogodnej konfiguracji terenu. Miasto było bronione przez armję abisyńską, liczącą zaledwie ok. 10 tysięcy ludzi. Abisyńczycy przekopali rowami drogi i przejścia wiodące do miasta, aby uniemożliwić posuwanie się czołgów i samochodów.

Tragiczny wypadek

polskich rybaków na morzu

W porcie helskim, w po[illegible] mola wyjściowego na otwarty Bałtyk podczas silnie wzburzonego morza trzej rybacy kaszubscy na dwóch łodziach, usiłowali zabezpieczyć przed nawałnicą [illegible] rybacki, znajdujący się w wodzie. Ponieważ obie łodzie natychmiast zostały przez fale zalane i zatonęły, rybacy znaleźli się w wodzie na łasce rozszalałego żywiołu. Jeden z nich Jan Bosz utonął, pozostali: Herman Bucz i Edward Król, zostali uratowani przez rybaków. Ciało tragicznie zmarłego rybaka [illegible]

P. Beck wyjechał do Genewy

W poniedziałek wieczorem wyjechał do Genewy p. Józef Beck w towarzystwie dyr. Sokołowskiego. (PAT)

Francuscy robotnicy portowi

proklamowali bojkot okrętów włoskich

Francuska federacja pracowników portowych rozesłała do swych członków okólnik, wzywa[illegible] francuskich. W myśl tego apelu, członkowie organizacyj robotników portowych mają powstrzymać [illegible]

Ostatnie depesze na stronie 1 i 2-ej

Na Litwie

Nastroje opozycyjne wsi

Z Kowna donoszą: Nastroje opozycyjne wsi litewskiej nie zostały jeszcze całkowicie zlikwidowane. Przejawiały się one zwłaszcza w okręgach południowych i południowo - zachodnich, choć nie brak również głosów niezadowolenia i na pograniczu litewsko - łotewskiem. O ile początkowo cały ruch nosił charakter wybitnie ekonomiczny, chodziło bowiem o pod[illegible] ceny produktów rolnych do granic opłacalności, o tyle obecnie na pierwszy plan wysuwać się zaczynają hasła polityczne, a więc w pierwszym rzędzie natychmiastowego zwołania Sejmu.

Wiadomości Sportowe

Boks

KRWAWY BOKS. W Kolonji odbył się turniej bokserski z udziałem zawodników fińskich.

Mecz Baerlund (F) — Seele w wadze ciężkiej miał przebieg dramatyczny i krwawy. W pierwszej rundzie Barlund otrzymał kilka ciężkich ciosów, na które odpowiedział serją. W wyniku obaj pięściarze otrzymali głębokie rany nad oczami, krwawiąc silnie. Mimo to obaj rozpoczęli drugą rundę, którą jednak wkrótce przerwano wskutek interwencji lekarza, który polecił Seelemu zrezygnować z dalszej walki.

MECZ BOKSERSKI W KRAKOWIE. Na otwarcie sezonu bokserskiego w Krakowie drużyna Wisły rozegrała towarzyski mecz w WKS Kielce, wygrywając w stosunku 12:4.

CZWÓRMECZ BOKSERSKI NA ŚLĄSKU. Na Śląsku odbył się wielki czwórmecz bokserski, zorganizowany przez Ruch z okazji jubileuszu klubu. Udział w czwórmeczu wzięły mistrz Śląska IKB, Cuiavia z Inowrocławia, Ruch i Naprzód z Lipin.

Najlepsze wyniki uzyskał IKB, który pokonał Cuiavię 9:7 i Naprzód z [illegible] Cuiavię 10:6.

Sensacją czwórmeczu [illegible] stwa Świerka, który [illegible] kie walki przez k. o. w [illegible]

Piłka nożna

AUSTRJA REMISUJE Z WĘGRAMI. W Wiedniu wobec 40 tys. widzów rozegrany został mecz piłkarski o puhar Europy, pomiędzy pierwszą reprezentacją Austrji (druga walczyła w Warszawie) a Węgrami. Mecz dał wynik remisowy 4:4.

Kolarstwo

POPOŃCZYK ZWYCIĘŻYŁ W BIEGU ZA MOTORAMI. W niedzielę odbył się na Dynasach w Warszawie [illegible] kolarski za motorami male[illegible]

Bieg zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem Popończykiem (Iskra) w doskonałym czasie 1:51-55 sek.

Atletyka

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY W ZAPAŚNICTWIE. W niedzielę odbyły się dwa mecze [illegible] Warszawy klasy A i B.

W meczu A-klasowym Legja pokonała Prąd 16:3.

W meczu o mistrzostwo klasy B Skra pokonała Fort Bema 13:3.

Hippika

KONKURS POŻEGNALNY W ŁAZIENKACH. W poniedziałek odbył się w Łazienkach konkurs pożegnalny o nagrodę pani Zandbangowej. Startowało około 100 koni. Wyniki konkursu przedstawiają się następująco: 1) Smoleńsky (Austrja), 2) [illegible] Beauduin (Belgja), 3) kpt. Cseh (Węgry), 4) kpt. Karklins [illegible], 5) por. Broks (Łotwa), [illegible] rtm. Sokołowski (P.).

Por. BRANDT WYGRYWA KONKURS ZWYCIĘZCÓW. Konkurs Zwycięzców zgromadził 27 koni. O 1-sze miejsce walczyli por. Brandt (Niemcy) na koniu Derby i rtm. Szcaland na koniu Donesse. Po rozgrywce zwycięstwo odniósł por. [illegible]

HULBERT FOOTNER 62

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Ja także wątpię", zauważyła Mme Storey. „Takich zapałek nie wyrabia się w Ameryce. Podczas, gdy ja będę prowadziła badanie w salonie, pragnę, aby pan przedsięwziął pościgu poszukiwania pudełka, z którego ta zapałka pochodzi. Niech pan przeszuka załogę i jej rzeczy; niech pan zrewiduje kabiny gości. Jeżeli pan znajdzie to pudełko, jego właściciela poślemy na fotel elektryczny".

Na szczycie schodów Les rozstał się z nami, aby rozpocząć rewizję. Mme Storey wzięła od niego klucz do pokoju Adrjana i udałyśmy się tam przez pokład B. Adrjan leżał na swej koi w założnym stanie. Człowiek tego rodzaju nie mógł znieść odosobnienia. Na widok mojej pracodawczyni zerwał się na równe nogi napół z przerażeniem, napół z nadzieją. Mme Storey zignorowała go jednak zupełnie.

Chodziło jej o dokładne stwierdzenie położenia iluminatora. Po dokonaniu pomiarów okazało się, że okienko znajduje się w odległości sześciu stóp w kierunku rufy od drzwi wodoszczelnych, dzielących komorę drugą od trzeciej. Poszłyśmy na pokład A i przekonałyśmy się, że nad pokojem, w którym więziono Adrjana, znajduje się wolna kabina. Jeden z iluminatorów, jak się okazało, znajdował się tuż nad iluminatorem Adrjana.

„Nisz spiskowiec wysyłał stąd swoje listy", powiedziała Mme Storey. „Tu jest znacznie bezpieczniej, niż na pokładzie".

Pod okienkiem stała kanapa. Obejrzawszy ją dokładnie, Mme Storey uśmiechnęła się. „Spójrz", powiedziała, podając mi lupę. „Stał na kanapie, aby móc przesunąć przez okienko głowę i jedno ramię. W ten sposób manipulował swoim sznurkiem. Z jakiegoś, nieznanego mi powodu, wracając z pływalni, wstąpił do masarni, poczem pośpieszył tutaj, aby odebrać klucz od Adrjana".

Na pluszowej kanapie odkryłam kilka trocinek!

Poszłyśmy do salonu. Wszyscy czekali na nas, podzieleni na małe podejrzliwe grupki; Sophie, Celia i Emil w jednym kącie, Adela i doktór Tanner w drugim, przed kominkiem zaś Martin, samotny i nieprzenikniony. Wszystkie oczy zwróciły się na Mme Storey, usiłując wyczytać jakieś wiadomości z jej twarzy. Nie zdradziła jednak nic.

Usiadłyśmy przy stole, ja zaś rozłożyłam notatnik. Jim sprowadził Adrjana. Mme Storey poleciła staremu marynarzowi, aby zwołał kucharzy i kelnerów. Tymczasem zadała Adrjanowi kilka pytań.

„Co pan robił po powrocie z pływalni?"

Adrjan, dramatycznym, jak zwykle, gestem uderzył się wierzchem dłoni w czoło. „Byłem nieprzytomny", rzekł. „Nie pamiętam zupełnie, w jaki sposób dostałem się spowrotem. Kiedy odzyskałem przytomność, stałem na środku pokoju z kluczem w ręku. Rzuciłem się do okna, ale sznurka nazewnątrz nie było. Świtało właśnie. Czekałem, jak mi się zdawało, wieki całe, zastanawiając się, co pocznę, jeżeli Grober nie uwolni mnie od tego klucza. Miałem już zamiar wrzucić go do morza, gdy zobaczyłem naraz sznurek. Na końcu jego przymocowany był ciężarek. Uwiązałem klucz, pociągnąłem za sznurek, poczem wciągnięto go na górę. To wszystko".

„Mówi pan, że pan czekał całe wieki. Czy nie mógłby pan nieco dokładniej określić czasu?"

„Byłem zbyt wzburzony, abym mógł określić czas. Może pięć minut. Może więcej"

„To dosyć długo", rzekła Mme Storey. „Czy wysuwał pan głowę przez iluminator, aby rozejrzeć się czy nie ma sznurka?"

„Iluminatory na pokładzie B są za małe. Nie mogłem przesunąć przez nie głowy".

„To narazie wszystko".

Kucharzy i stewardów wprowadzono do salonu po jednemu. Mme Storey przesłuchiwała ich cierpliwie, nie osiągnęła jednak żadnych rezultatów. Wszyscy przysięgali, że nikt, prócz pracowników, nie przechodził przez spiżarnię i korytarz. Nikt nie widział, żeby ktoś chodził po schodach, prowadzących do komory pierwszej. Nie dowodziło to niczego, ponieważ ludzie ci rozpoczynali pracę o szóstej trzydzieści, osoba zaś, której szukaliśmy, miała dosyć czasu, aby ukryć się przed tą godziną.

(D. c. n.)

Podniosła uroczystość w Pruszkowie

(Kor. własna).

W warsztatach pruszkowskich odbyła się dnia 21 września b. r. niezwykle serdeczna i podniosła uroczystość.

Oto pracownicy Głównych warsztatów kolejowych w Pruszkowie żegnali w dniu tym swego długoletniego, bo pierwszego od zdobycia niepodległości, a zarazem zasłużonego naczelnika warsztatów inżyniera, Wojciecha Radomskiego, który po swej długoletniej a chlubnej pracy w kolejnictwie odszedł na emeryturę.

Pożegnaniu temu nadano formę uroczystej akademji, urządzonej wspólnie przez m. Koło ZZK., miejscowy Komitet PPS. i oddział T. U. R.

Inżynier Radomski był nietylko znakomitym inżynierem kolejowym i energicznym naczelnikiem, ale długoletnim działaczem socjalistycznym, który jeszcze za caratu, przed paru dziesiątkami lat, w rewolucyjnej Polsce podziemnej, walczył i o niepodległość i o wyzwolenie klasy robotniczej.

Na program uroczystości złożyły się: 1) Marsz powitalny przy wejściu naczelnika Radomskiego na salę, 2) Zagajenie, 3) Czerwony Sztandar i Marsyljanka, tudzież okolicznościowe przemówienia, 4) Koncert orkiestry i wspólna fotografja.

Do prezydjum akademji zostali powołani: kol. Głowacki, Pakuła, Kozłowski (Zarząd Główny Z. Z. K.), Wysocki. Kaźmierski oraz z ramienia PPS. tow. Księżak i z T. U. R. tow tow.: Kopp i Zborowski.

Uroczystość rozpoczęło wejście na salę tow. Radomskiego, na którego widok cała szczelnie nabita sala zatrzęsła się od oklasków.

Równocześnie marsz powitalny odegrała orkiestra reprezentacyjna PKP. pod batutą p. Zakrzewskiego.

Następnie imieniem miejscowego Koła ZZK. zagaił uroczystość prezes koła tow. Głowacki, poczem kolejno żegnali tow. Radomskiego, imieniem zarządu Głównego ZZK.: tow. Kozłowski, dalej tow. Morawski i in., imieniem Komitetu PPS. tow. Księżak, imieniem miejscowego Koła TUR. — tow. Br Kopp.

Wszyscy mówcy w gorących słowach podkreślali zasługi położone przez ofiarną pracę tow. Radomskiego, pierwszego z organizatorów ZZK., długoletniego działacza PPS., założyciela TUR. w Pruszkowie, pierwszego prezesa dozoru szkolnego, działacza samorządowego i spółdzielczego.

W końcu zabrał głos sam tow. Radomski, który, dziękując za szereg przemówień pod jego adresem, podkreślił, że praca całego jego życia przyniosła mu niezmierne zadowolenie, a nawet i szczęście.

Tow. Radomski mówił o tem, jak to w roku 1905 zapoczątkowano na terenie b. Kongresówki klasowy, socjalistyczny Związek Kolejowy.

Z 11 ludzi, którzy zebrali się po raz pierwszy dla omówienia spraw organizacyjnych w lesie w Milanówku, wybrano konspiracyjny „Komitet trzech". Dziś klasowy Związek jest potęgą. I to uważa tow. Radomski za jeden z rezultatów swej dawniejszej pracy. Kończąc, dziękuje serdecznie za wyrazy uznania i sympatji.

Nastrój podczas uroczystości panował niezwykle uroczysty i serdeczny.

Przy opisie powyższej uroczystości nasuwa się dużo myśli i porównań z tem, co się dziś w kolejnictwie dzieje.

O ileż taki naczelnik, jak inżynier Radomski, przewyższa wszystkich w całem naszem kolejnictwie naczelników i wogóle przełożonych.

Długoletnia jego praca na stanowisku naczelnika wykazała, że do tego, aby być sprężystym przełożonym i kierownikiem takich ogromnych warsztatów, jak pruszkowskie, wcale nie trzeba być nieprzyjaznym lub zgoła nawet wrogim wobec pracowników, jak to niestety, często się dziś dzieje — lecz można być — na takim właśnie posterunku! — przyjacielem pracowników a nawet i ...działaczem socjalistycznym.

Te właśnie osobiste zalety inżyniera Radomskiego sprawiły, że w warsztatach pruszkowskich nie dochodziło do zgrzytów i tarć, bo powszechna sympatja i szacunek, jakiemi naczelnika swego otaczali pracownicy — umiejący dobrze ocenić ludzkie zalety, były najlepszą rękojmią ładu i harmonji.

To też inżynier Radomski może i powinien stać się wzorem dla wszystkich przełożonych w naszem kolejnictwie, wyższych czy niższych.

Ujęcie zabójców posterunkowego

Pod wsią Przemysławice, między Olsztynem a Częstochową, znaleziono zwłoki starszego posterunkowego, 37 letniego Władysława Krzyżanowskiego. Obok zwłok leżał rewolwer. Jak się okazało, Krzyżanowski wszczął pościg za jakimś przestępcą, niestety jednak nie zdołał go dogonić i sam padł rażony kulami. Krzyżanowski osierocił żonę i czworo dzieci.

W pościgu policja ujęła dwóch sprawców zabójstwa. Jeden z nich Kazimierz Stanik, wielokrotnie karany przestępca, niedawno zbiegły z więzienia we Wrześni, osaczony został przez obławę na polach pod Sabinowem i bronił się do upadłego, strzelając do policji, lecz zranił jedynie psa policyjnego, który nań się rzucił. Policja użyła broni palnej i postrzeliła zbrodniarza w brzuch i nogę. Stanika w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Drugi zbrodniarz, Józef Popęda, został osaczony koło kapliczki na Zaciszu i po desperackiej obronie rozbrojony i odprowadzony do wydziału śledczego.

Nie lekceważyć ukąszeń psa!

Straszna śmierć w ataku wścieklizny

Przed sześciu tygodniami, wściekły pies w Borku Fałęckim pod Krakowem pogryzł kilka osób, między innemi podróżującego kupca Jakóba Gojca. Wszyscy pokąsani, oprócz Gojca, poddali się leczeniu. Kupiec natomiast zbagatelizował sprawę, ponieważ niewielka ranka na ręku od ukąszenia wściekłego psa zagoiła się wkrótce. Gojec udał się potem do Gdyni w interesach handlowych. Przed paru dniami nieszczęśliwy zaczął odczuwać kurcze w gardle i wstręt do wody. Przerażony udał się do lekarza. Natychmiast odesłano chorego do szpitala dla zakaźnych w Gdyni, lecz mimo zastrzyków, które już były spóźnione, Gojec zaczął dostawać ataków furji, cierpiąc o-[illegible]

Wobec groźnego stanu Gojca wysłano koleją do zakładu dla umysłowo chorych w Świeciu na Pomorzu. W czasie podróży nieszczęśliwy kupiec w ataku szału zmarł.

Wiadomości z całej Polski

DEFRAUDANT Z P. K. P. SKAZANY.

Lubelski sąd apelacyjny rozpatrywał sensacyjną sprawę o defraudację 71.338 zł. 43 gr. pieniędzy skarbowych na stacji kolejowej w Radomiu. W pierwszych dniach lutego b. r. Antoni Pietrasik, adjunkt warsztatów kolejowych PKP. w Radomiu, zdefraudował powyższą sumę, podjętą przez siebie w radomskiej kasie stacyjnej i przeznaczoną na wypłaty dla pracowników kolejowych, z zamiarem przywłaszczenia jej sobie. Zdefraudowawszy pieniądze zbiegł z niemi, zmylił ślady i ukrywał się przez dłuższy czas ...przy pomocy różnych osób. Sąd apelacyjny potwierdził wyrok 7-letniego więzienia w stosunku do Pietrasika, a współwinnym kary podniósł.

NIESZCZĘŚLIWE DZIECKO.

W Grudziądzu ujawniono istnienie 9-letniej Irenki Maliszewskiej, która ma serce nazewnątrz, pokryte tylko delikatną błoną.

Ojciec dziecka straciwszy pracę, w obliczu głodu — zdecydował się demonstrować dziewczynkę na jarmarkach.

Niewątpliwie sfery lekarskie zainteresują się tym wybrykiem natury i otoczą opieką nieszczęśliwe dziecko.

STUDENT OFIARĄ WYPADKU W KOPALNI.

Płóczka „Cecylja" w Piekarach śląskich została unieruchomiona przed dość dawnym czasem i została nabyta przez kilku kupców żydowskich, którzy obecnie rozbierali budynki fabryczne. Krytycznego dnia przybył na teren płóczki współwłaściciel student medycyny Abraham Lesenstein z Będzina, przypatrując się rozbiórce konstrukcji żelaznej.

W pewnej chwili, gdy student zbliżył się za bardzo do miejsca pracy, z rusztowania spadła żelazna belka, która przygniotła Lesensteina. Nieszczęśliwy padając, uderzył głową o ostrą blachę — Spadająca belka złamała mu lewą nogę i został ciężko ranny w głowę.

W stanie beznadziejnym przewieziono Lesensteina do szpitala w Piekarach Śląskich, gdzie pomimo natychmiastowej operacji zmarł dnia następnego.

PO ZWYCIĘSKIM STRAJKU KRAWCÓW ŻYDÓW — STRAJKUJĄ KRAWCY CHRZEŚCIJANIE.

W Wilnie wybuchł strajk krawców chrześcijan. Strajkującym chodzi o honorowanie zawartej z nimi umowy. Strajkuje około 80 osób.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że przed paru dniami zlikwidowany został strajk krawców żydowskich, którzy otrzymali 30 proc. podwyżkę swych dotychczasowych płac.

WYBUCH KAPISZONÓW W RĘKACH DZIECI.

W Krasowach, w pow. pszczyńskim, na ul. Zarzyńskiej bawił się 7-letni Edward Sojka z rówieśnikiem Józefem Gojem, zam. w Krasowach.

Podczas zabawy dzieci znalazły w piasku dwa kapiszony, któremi zaczęły się bawić. W czasie manipulowania nabojem nastąpił nagle wybuch, wskutek którego Sojka utracił trzy palce u lewej, oraz dwa palce u prawej ręki. — Ponadto chłopiec został dotkliwie pokaleczony na piersiach i brzuchu. Goj odniósł jedynie lekkie okaleczenia.

Ciężko rannego Sojkę odstawiono do szpitala w Murckach, a lżej ranny Goj pozostaje pod opieką domową.

PORAŻENI PIORUNEM W PAŹDZIERNIKU.

Nad Brodami i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem. Piorun uderzył m. in. w stertę pszenicy na folwarku Leona Barasa w Ponikwie. Spowodowany w ten sposób pożar wyrządził straty na około 5 tysięcy złotych. W Hołoskowicach piorun uderzył w dom sołtysa Pawła Omelucha. W tym czasie przed burzą schroniło się do sołtysa dwóch posterunkowych z posterunku P. P. Ponikowicy. Obaj policjanci: Franciszek Kubicki i Stefan Syrnicki zostali ciężko porażeni od pioruna.

GROŹNA KATASTROFA NA WĄSKOTORÓWCE.

W niedzielę wieczorem na kolejce wąskotorowej Lipno — Lubicz nad Drwęcą wskutek wykolejenia pociągu jeden wagon przewrócił się na bok. 26-letni student Stanisław Wierzbicki z Osówki uległ groźnemu zgnieceniu klatki piersiowej. 25-letnia Zofja Fiedrychowa uległa złamaniu nóg. Trzeci pasażer odniósł lżejsze obrażenia. Dwie pierwsze ofiary przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Toruniu.

NA CO IDĄ PIENIĄDZE SPOŁECZNE...

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach stanął w poniedziałek były urzędnik Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach, niejaki Augustyn Stypa z Katowic oskarżony o sprzeniewierzenie na szkodę Związku 17.000 złotych w gotówce.

Dochodzenia w tej sprawie, oraz przebieg rozprawy wykazał winę oskarżonego, wobec czego sąd skazał Augustyna Stypę, oraz brata jego Franciszka Stypę również z Katowic, każdego po dwa lata więzienia, oraz po 5 lat utraty praw obywatelskich.

ŚMIERTELNY WYNIK ZABAWY

W Mościcach bawiło się kilkoro dzieci, jeżdżąc wagonikami kolejki wąskotorowej, między innemi 10-letnia Kazimiera Piwowarczyk. W pewnej chwili dziecko wypadło z wagonika będącego w ruchu i dostało się pod koła, które złamały dziecku kręgosłup. — Nieszczęśliwa dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

SZANTAŻYŚCI PRASOWI PRZED SĄDEM APELACYJNYM

W krakowskim Sądzie Apel. ogłoszony został wyrok w sprawie Łobody i towarzyszy, skazanych przez Sąd I instancji na kary od 4 miesięcy do 5 lat więzienia za szantaże, dokonywane przy pomocy pism „Głos Publiczny" i „Wolne Słowo".

Sąd Apelacyjny zmniejszył wszystkim oskarżonym kary o jedną trzecią. Pięciu skazanych Sąd uwolnił.

HUTNICY Z ROKITNA ZWYCIĘŻYLI.

W hucie szklanej „Vitrum", w Rokitnie, bardzo poważnym ośrodku przemysłowym na Wołyniu, gdzie zatrudnionych jest kilkuset robotników, wybuchł dnia 25 ub. mies. strajk na tle obniżki płac. Strajk miał przebieg spokojny i został obecnie zakończony z tem, że robotnicy podjęli pracę na warunkach poprzednich.

UJĘCIE PIĄTEGO ZBIEGA KORONOWSKIEGO.

W sobotę na ul. Leśnej w Bydgoszczy wywiadowca policji państwowej, po dłuższej obserwacji ujął piątego zbiega koronowskiego, Maksymiljana Knitkera.

WÓJT — DEFRAUDANTEM.

W Krzyżowicach (pow. pszczyński) „sanator" Zbaniuszka, naczelnik gminy, zdefraudował 8000 zł., za które wybudował sobie dom, a resztę przepił w knajpach. Złodziejstwa sięgają jeszcze r. 1930.

KATASTROFA LOTNICZA POD BATOWICAMI.

W poniedziałek przed południem w pobliżu Batowic pod Krakowem wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Samolot wojskowy typu „Avia" spadł ze znacznej wysokości ulegając rozbiciu. Pilot zdołał uratować się przy pomocy spadochronu.

ZAWALIŁO SIĘ RUSZTOWANIE. 8 ROBOTNIKÓW RANNYCH.

W Zagnańsku (woj. kieleckie) w czasie budowania szopy runęło rusztowanie z wysokości 7 metrów, na którem znajdowało się ośmiu robotników. Jednego z robotników w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala dwóch odniosło ciężkie rany, a pozostali — lżejsze rany.

STRASZNA ŚMIERĆ KONDUKTORA POD TRAMWAJEM.

W Bydgoszczy konduktor tramwajowy, Antoni Leliva, obsługiwał tramwaj zielony, który jechał ze strzelnicy w kierunku ul. Gdańskiej. Na ul. Toruńskiej, w miejscu skrzyżowania się wozów, Leliva zamierzał zabrać przyczepkę tramwaju, który jechał do strzelnicy. W momencie, gdy zamierzał wskoczyć na przyczepkę, która zjeżdżała ze wzniesienia, został potrącony przez rowerzystę, rzeźnika Leopolda Klucka i dostał się pod koła tramwaju rezerwowego. Wydobyło go z pod kół z dosłownie odciętemi nogami, w stanie strasznym. Przywieziony do szpitala zmarł po pół godzinie w okrutnych męczarniach. Osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE"

2)

Moskity jako partyzanci

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

W ten sposób ciągle się w nie bije — one chowają się, a potem wyskakują w innem miejscu, jak korek na rzece. Z punktu widzenia policjanta jest to w wysokim stopniu irytujące. Nie mogąc znaleźć żadnego redaktora do zaaresztowania, policja od czasu do czasu zatrzymuje pierwszego lepszego gazeciarza i rewiduje go, szukając „moskitów", albo innej niebezpiecznej broni. Czasem ma on przy sobie „moskity"; czasem ich nie ma. Jeżeli ma, musi zapłacić grzywnę, albo posyła się go do więzienia. W sądzie gazeciarze powiadają, że dano im do sprzedania paczki gazet i powiedziano, aby zatrzymali sobie zarobione pieniądze. Nie każdy jest tak hojny dla szanghajskich biedaków.

Jeżeli ktoś z twarzą, na której maluje się pewien specjalny wyraz prośby, pyta sprzedawcę o jakieś pismo - „moskita", może zrobić przy tem ciekawe studjum socjologiczne. Jeżeli chłopiec przygląda mu się szybko, lecz badawczo, a potem patrzy prosto przed siebie i kącikiem ust mówi „nie" — wiadomo, że ma tę gazetę, ale że z tyłu, tuż za pytającym, stoi szpieg — i słucha. Niechaj tenże człowiek obróci się szybko i rozejrzy uważnie, a zobaczy indywiduum w długiej czarnej szacie, któregoby nie miał ochoty spotkać w nocy w ciemnej uliczce. Jeżeli jednak uda mu się przekupić kogoś, aby zaciągnął tego szpiega gdzieś na fajeczkę opjum — może zwrócić się znowu do chłopca z takiem samem proszącem spojrzeniem i pytaniem — a otrzyma wymienione pismo - „moskita". Co się tyczy ceny — może zapłacić, ile zechce; — każda otrzymana suma będzie dla gazeciarza czystym zyskiem. Cała ta procedura jest powodem, dlaczego gazeciarze szanghajscy zaczynają mówić kącikami ust.

Niektórzy twierdzą — ale możliwe jest, że kłamią — iż gazety-„moskity" sprzedawane są nie w dziesiątkach, ale w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. W tego rodzaju grze niema statystyki, chyba, że fakt, iż „moskity" kosztują tylko dwa lub trzy grosze, a duże legalne dzienniki cztery czy pięć razy więcej — może być uważany za statystykę. Większość ludzi może sobie pozwolić na wydanie miedziaka lub dwuch, ale nie może sobie pozwolić na zapłacenie piętnastu, czy dwudziestu, poto, aby przeczytać o ostatnich bankietach dygnitarzy, lub też ostatnie wiadomości, rozesłane przez urzędową agencję.

Nawet dygnitarze, przyjeżdżający z Nankinu, dają portjerowi monetę i każą mu przynieść kilka „moskitów". Wymienieni dygnitarze także chcą się czegoś dowiedzieć, — tak samo, jak inni ludzie. Idźcie do redakcyj dzienników chińskich, do agencyj prasowych, albo siądźcie do pierwszego lepszego tramwaju, omnibusu, czy rykszy wczesnym rankiem, gdy ludzie idą do pracy — a przekonacie się, że wszyscy czytają dzienniki - „moskity". Tylko cudzoziemcy wyłączeni są z tego. Spoglądają prosto przed siebie, ponurzy jak szary poranek zimowy. Nie umieją czytać po chińsku i dumni są z tego. Niektórzy z nich twierdzą, że studjowanie chińskiego języka osłabia umysł, a większość cudzoziemców w Szanghaju nie może sobie pozwolić na to ryzyko.

Wielkie dzienniki i agencje prasowe nie mają odwagi pisać prawdy, ale współpracownicy ich chętnie czytają ją, ilekroć mogą. A zdumiewające jest, jakie są te wiadomości. W Chinach ataki na prywatne życie ludzi stanowią wciąż jeszcze broń polityczną. To też z pisma-„moskita" dowiadujemy się, kto się w kim kocha, wraz ze wszystkiemi intymnemi szczegółami. Pisma te wiedzą, iż wysokopostawione, potężne damy republiki wydają na stroje, podczas, gdy ludzie giną z głodu; donoszą, że burmistrz Nankinu wydał tysiące na przyjęcia w czasie, gdy głód zabrał miljony ludzi. Umieszczają również ryzykowne dowcipy. Typową jest historja o żonie wysokiego dygnitarza, która kochała się przed ślubem — i więcej, niż kochała — w innym wysokim dygnitarzu. Obecnie, gdy jej były kochanek odwiedza ją i jej męża, ona mówi do niego po angielsku — i mąż nie rozumie tego. Chińscy słuchacze wybuchają śmiechem, gdy opowiada im się tę historję. Śmiech lub milczenie wskazuje, w którą stronę wiatr wieje.

Możliwe, że to jest przyczyną, dlaczego wielu ludzi, posiadających pieniądze i stanowiska, używa fałszywych nazwisk, gdy zatrzymują się w szanghajskim hotelu na noc, lub „week-end". Pierwszego lepszego ranka mogą obudzić się i znaleźć w piśmie-„moskicie" swoje fotografje, wraz z opisem swych ostatnich wyczynów. Raz zapytałam pewnego chińskiego redaktora, czy został kiedykolwiek zaatakowany w piśmie-„moskicie"; uśmiechnął się z rezygnacją i powiedział, że raz go złapano — kobieta była Amerykanką. Raz poszłam do chińskiego teatru z przyjacielem Chińczykiem — następnego dnia pisma-„moskity" doniosły o tym fakcie, wyrażając zdziwienie, że nie było tam żony tego człowieka. Na ten temat rozpisywały się obszernie, a w końcu zaznaczyły, że żona wprawdzie przyszła później, ale z innym mężczyzną.

Jest wiele „moskitów", które zajmują się wyłącznie skandalami. Skąd biorą wiadomości — pozostaje tajemnicą, jak również i to — co z tego jest prawdą. Ale w Chinach możliwe są niezwykle rzeczy. Wiadomości wciąż jeszcze wędrują z ust do ust z szybkością błyskawicy; zdają się wychodzić od portjerów hotelowych, służby, urzędników, z natłoczonych kawiarń, gdzie wszyscy znają się między sobą — i od ludzi, którzy pracować będą całemi godzinami, jak niewolnicy, aby wiadomość tę otrzymać — ze zwyczajnej ciekawości i dla podniecenia, jakie im ona daje.

Jest jednak również wiele innych poważnych pism tego typu o charakterze politycznym. Jeden taki dziennik - „moskit" rozchodzi się w Szanghaju w trzydziestu tysiącach egzemplarzy dziennie. Przynajmniej tak mówią.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Odczyt tow. Niedziałkowskiego

W niedzielę, dnia 13 b. m. o godzinie 10 rano w sali Domu Górników, przy ul. Krasińskiego Nr. 16, odbędzie się odczyt tow. M. Niedziałkowskiego na temat „Nowe potrzeby i nowe prądy" z dyskusją. Wstęp 20 gr

OKR. PPS. T. U. R.

Wykolejenie pociągu na linji Bielsko-Żywiec

W piątek, 4 b. m. pociąg osobowy wychodzący z Bielska o godz. 12.40 uległ katastrofie obok łącznicy zwrotnicy.

Pociąg, po wyskoczeniu z szyn, toczył się jeszcze kilka metrów po drewnianych progach, wkońcu zatrzymał się na skutek małej szybkości.

Ofiar w ludziach nie było żadnych. Ruch został wstrzymany na kilka godzin, a komunikacja odbywała się z przesiadaniem.

Specjalna komisja z Krakowa przybyła zaraz, by zbadać przyczyny katastrofy.

Życie robotnicze

POSIEDZENIE O. K. R.

Posiedzenie O. K. R. P. P. S. Kraków - miasto odbyło się we środę 9 b. m. o godz. 6 m. 30 przy ul. Dunajewskiego Nr. 5.

Dyżury lekarzy

[illegible]

1. Dr. Kleczek Stanisław, Litewska l. 6, tel.178-14.
2. Dr. Kurz Zygmunt, Sandomierska l. 5, tel. 116-40.
3. Dr. Tepper Arnold, Kalwaryjska l. 7, tel. 134-52.
4. Dr. Nowak Tadeusz, Józefitów 21.

Po zgonie tow. Piotra Trębacza

Komitet P. P. S. w Prądniku Czerwonym złożył na fundusz prasowy „Naprzodu" 20 zł. zamiast wieńca na trumnę tow. Piotra Trębacza.

Zgromadzenie robotnicze w Zakopanem

(kor. własna)

W Zakopanem, w sali TUR. odbyło się zebranie członków PPS. TUR. Zw. Zaw. i sympatyków.

Referat polityczny wygłosił przewodniczący Komitetu PPS. w Zakopanem, tow. Szawan; omówił treściwie położenie międzynarodowe, oraz przedstawił sytuację w [illegible]

W zakończeniu tow. Szawan rozprawił się energicznie z agitacją endecką, która w ostatnich czasach zaczęła się panoszyć w Zakopanem.

Przewodniczący Zw. Rob. Budowlanych, tow. Chojnacki, poruszył tę samą sprawę na tle codziennej praktyki życia robotniczego na na [illegible]

Szereg przemówień zakończył tow. Pregier.

Wywody tow. Pregiera — jasne a poparte faktami historycznemi i ekonomicznemi niewątpliwie trafiły do przekonania zebranych, wykazując im jedność obozu kapitalistycznego wszystkich wyznań i narodowości i konieczność przeciwstawienia temu frontowi takiegoż frontu robotniczego.

Wszystkie przemówienia spotkały się z gorącem aplauzem zebranych.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zebranie zakończono.

Z miasta

ODSZCZURZENIE MIASTA.

Dnia 4 października r. b. odbyło się na Ratuszu Krakowskim posiedzenie Komisji Zdrowia Publicznego [illegible] wiceprezydenta dra Radzyńskiego, na którem oświadczono się za przeprowadzeniem odszczurzenia miasta [illegible] rosimnym „Ratodax" w drodze zalecenia przez Prezydenta miasta, oraz przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego o stanie sanitarnym miasta, — w szczególności o nasileniu chorób zakaźnych, o przeprowadzeniu szczepień ochronnych, oraz o wynikach lotnych komisji wojewódzkich w zakresie ogólnej czystości w mieście.

NIEUDANE WŁAMANIE.

Dnia 7 b. m., około godz. 2.45, nieznani sprawcy dostali się przez okno do fabryki trykotów Listiga Salomona przy ul. Wiejskiej L. 25 i tam usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą— lecz podczas rozcinania pancerza zewnętrznego zostali spłoszeni.

Auto najechało na kobietę

We wtorek koło południa wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Długą, róg ul. Szlak, gdzie auto ciężarowe prywatne najechało na kobietę wiejską, nazwiskiem Kawczyk. Lekarz pogotowia stwierdził ogólne poranienie i potłuczenie. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Szofer został odstawiony do komisarjatu.

Samobójstwo

We wtorek w godzinach rannych jakiś mężczyzna 22-letni o nieustalonem dotąd nazwisku wyskoczył z 2 piętra kamienicy przy ul. Felicjanek (naprost składu węgla). Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i rany tłuczone głowy. W stanie ciężkim pogotowie przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 306 czasopisma „Naprzód" z dnia 3 października 1935 roku notatką p. t.: „Samobójstwo chorej kobiety spowodu zajęcia rzeczy przez egzekutora" na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186)— proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że w Nowym Sączu dnia 24 września b. r. Scheindla Sandezer, żona kupca drzewnego Chaima Sandezera popełniła samobójstwo spowodu zajęcia w jej mieszkaniu rzeczy przez egzekutora pod nieobecność męża, natomiast prawdą jest, że Scheindla Sandezer popełniła tego dnia samobójstwo wskutek [illegible]

Scheindla Sandezer cierpiała na rozstrój nerwowy od kilku lat. Przebywała ona i leczyła się w zakładzie dla nerwowo chorych w Katowicach i ostatnio od grudnia ub. roku do dnia 15 lutego b. r. w klinice neurologiczno - psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Scheindla Sandezer usiłowała kilkakrotnie pozbawić się życia; w roku 1933 w celu samobójczym połknęła 12 pastylek nasennych, a w roku 1934 wypiła pół litra spirytusu skażonego, innym zaś razem przecięła sobie żyły na lewej ręce.

Dnia 24 września b. r., wykorzystując pozostawienie jej w pokoju bez opieki, popełniła samobójstwo [illegible]

Zaznaczyć należy, że Scheindla Sandezer nie wiedziała wogóle o przybyciu do jej mieszkania egzekutora, który dokonał czynności urzędowych w trzeciem skolei pokoju od tego, w którym ona się znajdowała.

Za Komisarza Rządu
Jan Łepkowski
Nacz. Wydz. Bezpieczeństwa.

Radjo krakowskie

Czwartek, 10 października

[illegible] Audycja poranna. 7.50 Program oraz parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, Hejnał. 12.03 dziennik południowy. 12.15 Poranek dla młodz. szkół powszechnych. 13.00 Duety operowe z płyt. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 15.15 Przegl. giełd. i wiadom. eksp. 15.30 Piosenki w wyk. B. Mieczejewskiego 15.45 Koncert tria bałałajkowego K. Stawickiego. 16.00 „Ciocia Katapulta" opow. dla dzieci wygł. Stary Doktór. 16.15 Muzyka z płyt 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Koncert w wyk. Chóru miesz. pod [illegible] lek - Walewski: Suita oryginalnych pieśni góralskich. 17.00 „Dzieje socjalizmu w Polsce": „Socjalizm polski w walce o niepodległość" odczyt wygł. Leon Wasilewski. 17.15 Koncert kam. w wyk. St. Eibenschutza. W. A. Mozart: Kwartet fortepianowy g-moll. 17.35 Utwory Mozarta z płyt. 17.50 „O książce K. Chłedowskiego „Z przeszłości naszej i obcej" mówić będzie dr. J. Pucziata - Pawłowska (Książka i wiedza). 18.00 Recit. wiol. L. Hoelschera. 18.30 „Rzym Mussolini'ego" wygł. dr. T. Szydłowski, prof. U. J. 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Piosenki w wyk. Józefiny Backer (płyty) 19.00 „Wśród naszych przyjaciół". 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Utwory Jana Straussa w wyk. ork. P. R. pod dyr. [illegible]ńskiego. 20.45 Dziennik wiecz. „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Tem[illegible]po" J. Mais[illegible] M. Rońskiej (mezopr.) 22.00 Utwory K. Szymanowskiego w wyk. E. Umińskiej (skrz.) i kompozytora (fort.) 23.30 Koncert w wyk. oktetu Squire'a i pieśniarki Lucien Boyer (płyty). 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 9 października „Azais".

Czwartek, 10 października „Stare [illegible]".

Z TEATRU „BAGATELA". Codziennie rewja „Lot w śmiechu[illegible]".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Karnawał i miłość" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".

APOLLO: „Mały pułkownik".

ATLANTIC: „Kaprys hiszpański".

PROMIEŃ: „Weronika".

SELLA: „Nocne życie bogów" i „Czarny kot".

SZTUKA: „Baboora".

ŚWIT: „Wacuś".

UCIECHA: „Kocham wszystkie kobiety".

WANDA: „Dwie Joasie".

Starostwo grodzkie we Lwowie a szoferzy

(kor. własna)

Szoferzy lwowscy cieszą się tak troskliwą opieką starostwa grodzkiego, że co roku zmniejsza się pokaźnie ilość autodorożek, a szoferzy idą na bruk, albo popełniają samobójstwa. Ostatnio starostwo nakazało wycofanie z ruchu 12 wozów, jako rzekomo niezdolnych do użytku. Dotknięci tym nakazem szoferzy na tych samych wozach pojechali do Warszawy, ażeby zademonstrować, że skoro autodorożki robią takie tury, to są chyba jeszcze zdatne do użytku.

Obecnie znowu powiał na szoferów wiatr od wschodnich połaci kraju. Starostwo zapowiedziało, że szoferzy będą zmuszeni nosić specjalne dorożkarskie czapki i numery. Tak było podobno w „matuszce Rasieji" i dlaczego nie ma tak samo być u nas. Szoferzy będą zmuszeni do bronienia się przed temi niepraktycznemi i nikomu poza fabrykantami czapek niepotrzebnemi inowacjami.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wybory na kopalni „Andaluzja"

Wynik wyborów do rady zakł. na kop. Andaluzja jest następujący: C. Z. G. 78 głosów — 1 mandat i 1 uzupełniający; ZZP—303 głosy 5 mandatów; ZZZ I — 58 głosów i 1 mandat; ZZZ II — 15 głosów bez mandatu.

C. Z. G. miał w ub. roku tylko 1 mandat. Obecnie zdobył nowe głosy i dodatkowo 1 mandat uzupełniający.

Nowe zwolnienia w pszczyńskim Zarządzie Przzmusowym

Zarząd Przymusowy Zakładów pszczyńskich doręczył kilkunastu urzędnikom wypowiedzenie pracy. Równocześnie otrzymali zredukowani wypowiedzenia mieszkań. Zwolnienia nastąpią 31 marca 1936 r. Zarząd Przymusowy uzasadnia redukcje pogarszającą się sytuacją finansową. Podobno Zarząd Przymusowy skłonny jest przyjąć zredukowanych ponownie do pracy pod warunkiem obniżenia ich poborów o 15 proc.

Po co kontrola w zawodzie piekarskim?

Przed kilku tygodniami przeprowadzono przez insp. pracy w Katowicach kontrolę w zawodzie piekarskim. Pomimo tego stwierdzono przez członków naszej organizacji, że pewne firmy nadal lekceważą sobie ustawy i przepisy, obowiązujące w tymże zawodzie. M. in. Fr. Beck w Katowicach, przy ul. Marsz. Piłsudskiego widocznie nie chce znać tych przepisów, bo nadal wypieka towary w niedzielę i w porze nocnej, posługując się uczniami. Jak stwierdzono, wymieniona firma zatrudnia także ucznia Brzoskę pod innem nazwiskiem.

Możliwe, że zachodzi tu fakt uchylenia się od podatków, gdyż na podstawie ustawy, podatki opłaca się według sił zatrudnionych.

Firma Beck prowadzi zatem obok piekarstwa, także cukiernictwo. Zapytujemy się, czy opłaca ona podatek (patent) od obydwuch przedsiębiorstw.

Pytanie to jest tembardziej uzasadnione, ponieważ właściciel firmy podczas kontroli zamknął warsztat cukierniczy. (Jak to uczynił p. Sadłowski, który w czasie inspekcji wypędził pracowników na wycieczkę, by organ kontrolujący nie miał dużo do liczenia).

Firma Beck po kontroli zwolniła czeladników, a na miejsce ich przyjęła uczniów. Jednemu ze zwolnionych, nazwiskiem Ciupka, właściciel zagroził, że go „tak dalece zniszczy, że będzie musiał w rynsztoku leżeć".

Podobne nadużywania majsterskiej „władzy" można stwierdzić w Katowicach na każdym kroku. Byłoby pożądanem, by instancje miarodajne zastosowały dokładniejsze i ostrzejsze środki ochronne tak dla robotników piekarskich, jak i dla Skarbu Państwa, który w niejednym wypadku, jak powyżej podano, przez złą wolę ludzi zostaje narażony na straty. Takie ciągłe lekceważenia ustaw należy karać.

Hitlerowskie wizyty na G. Śląsku

Hitlerowcy na polskim Śląsku cieszą się opieką ze strony władz. W uroczystościach urządzanych przez nich biorą zwykle udział wybitni hitlerowcy z Niemiec. W ubiegłą niedzielę urządzili hitlerowcy w Chorzowie „dożynki", na które zaproszono dygnitarzy hitlerowskich z Bytomia i Berlina. Z Berlina przybył „Gauleiter" Maierhofer, który wygłosił przemówienie, nie różniące się niczem od występów dygnitarzy hitlerowskich w Rzeszy.

Gauleiter Maierhofer pochwalał pogwałcenie traktatu Wersalskiego przez Niemcy, które stworzyły znowu wielką stałą armję, jak za czasów przedwojennych. Rzesza niemiecka jest teraz zwolniona z pęt, które przez tyle lat krępowały ruchy Rzeszy niemieckiej.

Takie to słowa rzucał „Gauleiter" na ziemi polskiej. Zaś władze polskie czuwały, by się hitlerowcom żadna krzywda nie stała!

Kazoń zdefraudował miljon zł.?

W związku z aresztowaniem dyr. Centralnej Targowicy w Mysłowicach Kazonia donoszą, że zdefraudował on z kasy Centralnej Targowicy około 1 milj. zł, które zużył na cele własne. Dyr. Kazoń żył na bardzo szerokiej stopie. Dziwne tylko, że władze tak zawzięcie milczą o przyczynach aresztowania dyr. Kazonia.

Czyżby pogłoski o miljonowych defraudacjach polegały na prawdzie?

Akcja zarobkowa u kaflarzy

W Chorzowie odbyła się u insp. pracy konferencja mistrzów kaflarskich z przedstawicielami Centralnego Zw. Budowlarzy. Insp. pracy polecił zwołanie konferencji pomiędzy zainteresowanemi stronami celem ostatecznego załatwienia warunków pracy i płacy w zawodzie kaflarskim. Umowa, zawarta w maju b. r., a nie podpisana przez mistrzów kaflarskich, ma, według orzeczenia insp. pracy, swoją ważność i obowiązuje obie strony.

Sprawa komisyj mieszanych dla ciężkiego przemysłu

[illegible] na trzy komisje mieszane dla załatwienia zatargów w sprawie skrócenia czasu pracy, dodatku tonażowego dla Sp. Brackiej i sprawy urlopowej. Minister opieki społecznej zatwierdził projekt tych komisyj, wobec czego kom. dem. zwrócił się do zw. zaw. o wypowiedzenie się, z ilu osób ko[illegible] kim kierunku ma pójść ich działalność.

Do komisyj wejdą w równej liczbie przedstawiciele zw. zawod. i pracodawców, zaś przewodniczącym ma zostać delegat ministerjum. W komisji dla czasu pracy powstaną dwie podkomisje dla górnictwa i hutnictwa.

Pociąg przejechał dwie osoby

Dnia 6 b. m. o godz. 20.07 pociąg osobowy, zdążający z Wieczystej do stacji Kraków - Dąbie, koło mostu na ul. Mogilskiej, najechał na dwie osoby, a to: Begielskiego Jana, lat około 25, robotnika, zam. w Krakowie przy ul. Barakowej 5 i Stefana Olechoba, robotnika, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 28.

Cegielski doznał lekkich obrażeń zewnętrznych, zaś Olechob urwania palca u nogi i prawdopodobnie złamania żebra; Olechoba w stanie nieprzytomnym przewiozło Pog. Rat. do szpitala św. Łazarza, zaś Cegielskiego oddano opiece domowej.

Repertuar

TEATR POLSKI

Środa, dn. 9 października „Tosca". o godz. 20-ej

Czwartek, dnia 10 października „Gwałtu co się dzieje". o g. 20-ej.

„RARYTAS"

Środa: „Atak na Katowice".

Radio

Środa, 9 października

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Modne ściegi trykotażowe — pogadanka. 12.30 Muzyka z płyt. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Muzyka lekka i taneczna. 15.30 Koncert Tria salonowego. 16.00 Rozmowa Majsterklepki z Lepiglną: „Jak się zabrać do budowy latawca". Audycja dla dzieci starszych. 16.20 Recital skrzypcowy. — 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Skrzydlate pióra — feljeton. 17.15 Muzyka skandynawska — koncert. 17.50 Świat się śmieje (przegląd humoru zagranicznego). 18.00 Koncert solistów. 18.30 Gospodyni śląska: „Moje gospodarstwo" — rozmowa dwóch gospodyń 19.00 Lasy na Śląsku i w innych dzielnicach Polski. 20.00 Muzyka lekka. 20.40 Od kołpaka do modnego kapelusza — pogadanka reportaż. 21.00 Koncert. 21.35 Harce djablika oratorskiego — szkic literacki. — 21.50 Zdobycze medycyny. „Hormony płciowe". 22.00 Księżniczka i włóczęga" — opera komiczna. 23.05 Mała rewja.

Życie robotnicze

KOMUNIKAT

Komitetu Powiatowego P. P. S. w Rybniku!

Dnia 11 października b. r., o g. 17-tej, w Sekretarjacie C. Z. G., odbędzie się posiedzenie Komitetu Powiatowego.

Wszyscy członkowie Komitetu Powiatowego powinni przybyć.— Oddziały PPS, oraz klasowe organizacje, powinny dokonać obliczeń ze sprzedaży „Znaczka Solidarności" najpóźniej do 20 b. m. Oddziały PPS. oraz klasowych organizacyj, powinny również obliczyć się z listami składkowemi do dnia 20 b. m.

Za Komitet Powiatowy:
Prandzioch Augustyn.

Sport

KS. Ruch — V. F. B. Stuttgard 2:0 (0:0). Ruch pobił w pięknym stylu wicemistrza Niemiec V. f. B. Stuttgard. Zwycięstwo „Ruchu" było zasłużone.

07 Siemianowice — Słowian 3:1 (2:1); Naprzód Lipiny — Czarni Chropaczów 4:0 (3:0); 06 Katowice — Wawel N. Wieś 0:6 (0:2); Rożdzień Szopienice — Stadjon Mikołów 2:0 (1:0); Policyjny Katowice — Orzeł Wełnowiec 5:2 (2:2); 24 Szopienice — Pocztowcy Katowice 2:1 (1.0); Śląsk Świętochłowice II — Slavia Ruda 2:2 (1:1); Iskra Siemianowice — Stadjon Chorzów 1:0 (0:0); Zgoda Bielszowice—Legja Bielszowice 2:3 (1:2); Walka Makoszowy — Wyzwolenie Łagiewniki 5:5 (2.2); 20 Bogucice — Kościuszko Szopienice 1:1 (1:0); Wilhelmina - Diana Katowice 3:0 (2:0).

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wareckа 7.